

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXIX — 1962

Nr 10

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
 ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
<i>J. Kołodziejska</i> : Powakacyjne refleksje . . . . .	290
— После каникул	
— After holidays	
<i>Cz. Kozioł</i> : Sprawy bibliotek powszechnych na XXVIII Sesji Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy . . . . .	293
— Проблемы массовых библиотек на XXVIII Заседании Совета Международной Федерации Библиотечных Ассоциаций	
— Problems of public libraries in the works of the XXVIII Session of the Council of the International Federation of Library Association	
<i>E. Siekowski</i> : Przyjaciele wieluńskiej biblioteki . . . . .	297
— Приятели Велюньской библиотеки	
— The Friends of Wieluń Library	
<i>D. Kargowska, K. Siedlecka</i> : Dział Dziecięcej i Młodzieżowej literatury w Państwowej Bibliotece ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie . . . . .	300
— Отдел детской и молодежной литературы в Государственной Библиотеке СССР им. В. И. Ленина в Москве	
— Children and youth people department of the Lenin State Library the USSR in Moskau	
Rozmyślenia nad przyszłością bibliotek. (Oprac. <i>I. Jon-Jondzel</i> ) . . . . .	304
— Размышления о будущем библиотек	
— The future of libraries	
<i>F. Sedlaczek</i> : Nie katalogujmy nowości . . . . .	305
— Не обрабатывать новых приобретений	
— Let us not catalogue new acquisitions	
<i>J. O.</i> : Wydawnictwo „Śląsk” . . . . .	307
— Издательство «Слионск» (Силезия)	
— „Śląsk” Publishing House	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Review of books and articles	
<i>abc</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	309
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>Pawlikowska E.</i> : Przegląd fachowej literatury bibliotekoznawczej . . . . .	310
— Обзор специальной библиотековедческой литературы	
— Reviews of literature on library science	

c. d. na III str. okładki

---

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, J. Czarnecka* (redaktor),  
*H. Falkowska, J. Kołodziejska* (zast. redaktora), *E. Pawlikowska, I. Szczepańska*  
*D. Stępniewska* (sekretarz).

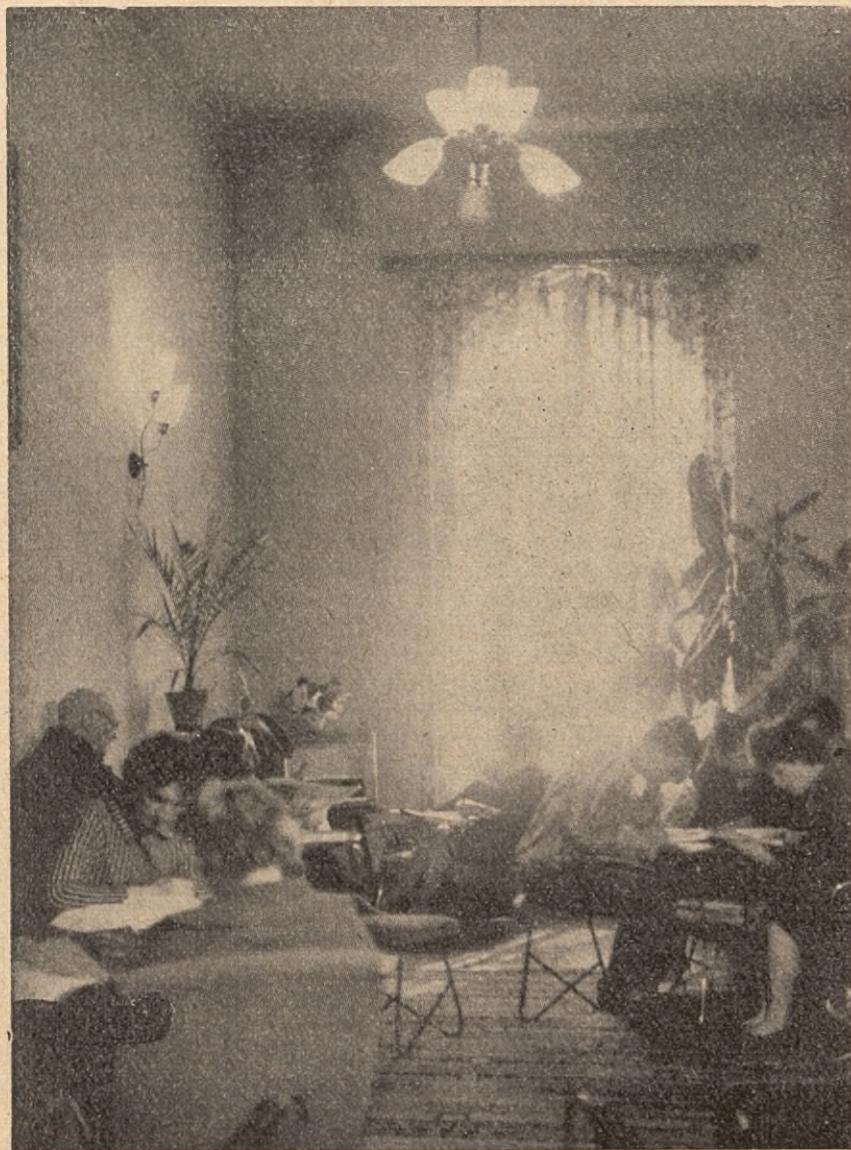
# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEKI I CZYTELNICTWA

NR 10

WARSZAWA

ROK XXIX



*Czytelnia Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brodnicy*

## POWAKACYJNE REFLEKSJE

Kiedy przy różnych okazjach próbujemy dokonywać retrospektywnego przeglądu kulturalnych osiągnięć Polski Ludowej, poddajemy się zwykle magii liczb. Zdobytcze 18-lecia wyrażone językiem statystyki dają bo niezwykle sugestywny obraz. Bibliotek, kin, teatrów, muzeów, nakładów książek i czasopism jest przecież o wiele więcej, niż kiedykolwiek było w naszym kraju. Perspektywy na przyszłość widzimy także jak najlepsze, bowiem wydatki państwa na cele kulturalne zajmują coraz to poważniejsze pozycje w kolejnych planach gospodarczych.

Szczególnie sugestywne są tutaj liczby dotyczące ruchu wydawniczego. Jednorazowe nakłady prasy czy liczby odbitek arkuszy drukarskich książek imponują długimi szeregami zer.

Rozważając jednak te liczby częstokroć popełniamy tę niezręczność, że nie przyrównujemy ich do aktualnych, rosnących potrzeb czytelnich społeczeństwa.

Obserwacja rynku prasowego i księgarskiego pozwala stwierdzić wyraźne dysproporcje między dynamiką obu tych zjawisk. Dla przykładu: w 1961 r. rozprowadzono 21,5 mln egzemplarzy jednorazowego nakładu prasy, a sondaż rynku wskazuje, że nakład mógł być o 4 mln egzemplarzy większy. Niedobór ten odczuwa czytelnik poszukujący bez rezultatu w kioskach wieiu popularnych dzienników i tygodników, których lista stale rośnie, a których nakłady pozostają w tyle za czytelnicznym zapotrzebowaniem.

Podobnie ma się sprawa z nakładami książek. Znane są trudności w zaopatrzeniu w podręczniki dzieci i młodzieży szkolnej, które doprowadziły do konieczności przedłużenia czasu ich wykorzystania (międzyklasowa wymiana używanych egzemplarzy). Dużo mówi się również o niedostatecznych nakładach beletrystyki<sup>1)</sup>. W księgarniach istnieje system sprzedawania spod lady co atrakcyjniejszych książek. „Rogi byka” E. Hemingwaya nie widziały na pewno witryny księgarskiej w żadnym z miast wojewódzkich nie mówiąc już o powiatowych.

Te utrudnienia w nabywaniu nowości dotyczą nie tylko czytelników indywidualnych, ale również bibliotek, o których wiemy, że w wielu środowiskach wiejskich i małomiejskich są wyłącznymi źródłami lektur. Instytut Książki i Czytelnictwa od paru lat systematycznie śledzi realizację zakupu i wykorzystania nowości wydawniczych przez biblioteki publiczne powszechne. Ostatnio przeprowadzone obserwacje za lata 1957—60 ujawniły, że nowości wydawnicze docierają tylko do niewielkiej liczby placówek tego typu. I co tu wieść zawiłe dyskursu na temat „czy literatura współczesna trafia do czytelnika”, jeżeli na 358 przebadanych bibliotek gromadzkich „Pożegnanie z bronią” zakupiono tylko do 27 placówek, „Powieść sentymentalną” do 46, „Opowiadania znad Donu” do 19. I wiele innych bezspornie wartościowych pozycji w proporcjach niewiele większych.

1) Cykl felietonów A. Bromberga w „Przeglądzie Kulturalnym”.

Obok literatury beletrystycznej dużym powodzeniem cieszą się wydawnictwa typu informacyjno-poradnikowego. Na wsi poszukiwane i czytane są książki, które „radzą na codzień” w zakresie higieny i medycyny, pielęgnacji drzew owocowych oraz warzywnictwa. Badania czytelnicze ujawniają te korzystniejsze zmiany zachodzące w zainteresowaniach książką, ale cieszyć się nimi nie pozwala fakt, że ani jeden z 74 tytułów poradników gospodarstwa domowego nie dotarł nawet do połowy wymienionych 358 bibliotek gromadzkich.

Działo się to dlatego, że gęsto i często w budżetach brak było funduszy na zakup książek, że wielu pozycji nie otrzymały księgarnie powiatowe, a o wielu nie wiedział sam bibliotekarz. Bardzo dużo było jednak pozycji o tak niskich nakładach, że stały się one nieosiągalne dla bibliotek.

Jeżeli bowiem książka ukazuje się w 10 tys. egzemplarzy, to właściwe zaopatrzenie rynku księgarskiego i tym samym przeszło 7 tysięcy bibliotek publicznych powszechnych (że nie wspomnę o związkowych i szkolnych) można „między bajki włożyć”.

Na fatalne skutki kulturalne nie trzeba będzie nawet czekać, bo dają się one zaobserwować już teraz. Okazuje się mianowicie, że w wielu placówkach bibliotecznych najniższe średnie zakupu książek na 1 mieszkańca idą w parze z najniższym procentem czytelników. Związek między bieżącą produkcją wydawniczą a dalszym rozwojem czytelnictwa występuje tu bardzo wyraźnie. Oczywiście liczby czytelników zarejestrowanych w bibliotekach w skali krajowej wzrastają stopniowo z roku na rok. Rosną księgozbiory i coraz więcej wypożyczają się książki. To wszystko prawda. Ale bibliotekarze wiedzą doskonale o różnicy między udostępnieniem książki a upowszechnieniem trwałego zwyczaju korzystania z niej. Mamy wiele tysięcy czytelników, którzy poprzestają na kilku wypożyczeniach rocznie i wiele środowisk, gdzie procent czytelnictwa jest bardzo niski. Niepokoi fakt, że w Nowej Hucie w badanej grupie młodych robotników 65% przyznało się, że nie czytają w ogóle lub bardzo niewiele i rzadko<sup>2)</sup>. A wśród rodzin robotniczych Warszawskiej Fabryki Motocykli 31% ogółu badanych małżeństw nie posiada w domu ani jednej książki<sup>3)</sup>.

Mamy ogólnokrajową sieć bibliotek szkolnych i biblioteki dziecięce, które budzą podziw zagranicznych gości, ale naszą dumę z niewątpliwych osiągnięć mąci fakt, że zaledwie ok. 30% absolwentów szkół podstawowych nie objętych nauczaniem korzysta z bibliotek<sup>4)</sup>, a ostatnio prasa donosi o niedostatecznym odczytaniu w literaturze pięknej i popularnonaukowej młodzieży startującej na wyższe uczelnie.

W tym stanie rzeczy najłatwiej byłoby postulować radykalne zwiększenie nakładów prasy i książki, tak by wyeliminować jakąkolwiek trudność w ich nabywaniu. Nie bądźmy jednak naiwni. Przyczyną ich niedostatku nie jest przecież nieznanomość potrzeb rynkowych ze strony wydawców. Przyczyna leży w tym, że i przemysł papierniczy i poligraficz-

<sup>2)</sup> M. Siemieński: Z badań nad działalnością kulturalno-oświatową w Nowej Hucie. Wrocław 1961 Zakł. Narod. im. Ossolińskich s. 70.

<sup>3)</sup> J. Malanowski: Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli. Wrocław 1962 Zakł. Narod. im. Ossolińskich s. 70.

<sup>4)</sup> M. Walentynowicz: Przygotowanie czytelnicze absolwentów szkoły podstawowej. W-wa 1961 PZWS s. 179.

ny osiągnęły szczyt swoich możliwości produkcyjnych. Perspektywy rozwojowe obu tych gałęzi gospodarki nie dają nadziei, aby w ciągu najbliższych lat mogła nastąpić w tej dziedzinie radykalna poprawa sytuacji. Przyrost ludności w „wieku czytelnictwa” spowodowany dorastaniem bardzo licznych roczników dzieci urodzonych po wojnie sprawia, że zwiększenie produkcji papieru pozwoli co najwyżej na utrzymanie stanu obecnego. A ten, jak mówiliśmy, przestał być zadowalający.

Powstaje tedy pytanie bardzo istotne dla polityki kulturalnej: czy w istniejących warunkach dysponujemy środkami, które pozwalają utrzymać dotychczasowy ilościowy wzrost czytelnictwa, czy też pozostanie nam tylko czasowa rezygnacja z ambicji dalszego poszerzania kręgu oddziaływania prasy i książki i to w tych środowiskach, na których nam najbardziej zależy.

Zdaniem naszym tę drugą możliwość trzeba bezwzględnie odrzucić. Rola książki i prasy w kształtowaniu i umacnianiu świadomości społecznej jest bowiem tak wielka, że zgoda na ograniczenie ich zasięgu oznaczałaby konieczność odstąpienia od podstawowych zamierzeń wychowawczych. Trzeba więc szukać nowych dróg dla upowszechnienia słowa drukowanego.

Wobec niewątpliwego deficytu wydawniczego, wobec tego że nakłady prasy i książek pozostają w tyle za społecznymi potrzebami czytelnictwa, zasadniczej zmianie ulega charakter udostępniania obu tych potężnych środków masowego oddziaływania.

Działają bowiem w tym zakresie jedno ze znanych praw rynkowych, prawo popytu i podaży. W warunkach gospodarki planowej przewaga popytu nad podażą stwarza konieczność zastąpienia wolnego handlu — dystrybucją. Mutatis mutandis odnosi się to także do rynku prasowego i księgarskiego.

Wobec niemożności zaopatrzenia w gazetę, czasopismo i książkę wszystkich czytelników na drodze bezpośredniej, tzn. poprzez prenumeratę czy kupno, trzeba rozwijać istniejące i stwarzać nowe ośrodki zbiorowego udostępniania prasy i książki. Wydaje się bowiem oczywiste, że czytelnik nie mogąc osiągnąć interesującej go książki czy czasopisma w księgarni czy kiosku, siłą rzeczy będzie zwracał się ku bibliotekom, czytelniom lub klubom, zaopatrzonym w nowości księgarskie i bieżące numery czasopism.

Momenty te musi uwzględnić polityka dystrybucyjna. Główną jej troską powinno być więc jak najpełniejsze pokrycie zapotrzebowania na nowości ze strony wszelkiego typu bibliotecznych placówek oświatowych. Przed aparatem księgarskim Domu Książki i wydawcami staje więc problem ścisłej współpracy z instytucjami kierującymi pracą placówek bibliotecznych. Celem tej współpracy byłoby odpowiednie planowanie nakładów i uzgodnienie sposobu ich rozprowadzania. Wydaje się bowiem, że biblioteki powinny mieć bezwzględne pierwszeństwo zakupywania nowości wydawniczych, przede wszystkim z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej, gdyż właśnie w tych dwóch działach piśmiennictwa deficyt nakładów jest szczególnie dotkliwy. Wskazują na to dowodnie rezultaty badań rynku księgarskiego, przeprowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa<sup>5)</sup>.

<sup>5)</sup> R. Cybulski: Nowości na rynku księgarskim. W-wa 1961 BN s. 71.

Pozostaje jeszcze kwestia pełniejszego udostępniania czasopism. Są one udostępniane przez Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki. Najpiękniej byłoby, gdyby sieć tych klubów mogła się tak rozwinąć, aby objęła nie tylko wielkie miasta i ich dzielnice, ale także mniejsze ośrodki zamieszkania do miasta powiatowego włącznie, nie pomijając przy tym poważniejszych ośrodków robotniczych. Jakkolwiek liczba Klubów Międzynarodowej Prasy i Książki wzrosła, to jednak trudno zakładać, aby tak szeroki program ich rozbudowy miał realne szanse rychłej realizacji. Działalności ich powinny tedy pójść w sukurs wszelkiego gatunku publiczne placówki oświatowe. Jak najwięcej popularnych tytułów czasopism winno znaleźć się w czytelnich bibliotek powszechnych. Pomimo że nie wszystkie biblioteki posiadają czytelnie, wydaje się, że w każdej niemal można wygospodarować nieco miejsca na kącik czytelniczy.

Znacznie większe w tym względzie możliwości rysują się przed świetlicami, klubami młodzieżowymi itp. Tutaj kwestia miejsca nie stwarza większych trudności, gazety bowiem i czasopisma można umieścić na niewielkim stoliku czy wieszadle.

Przy braku prasy w kioskach, przy trudnościach w zgłaszaniu prenumeraty — udostępnienie gazet i czasopism niewątpliwie przyczyni się do poważnego zwiększenia atrakcyjności tych ośrodków życia społecznego.

Akcja tego rodzaju wymaga — oczywiście — pewnych wydatków. Nie naszą jest sprawą szukać środków finansowych. Znalezienie ich pozwoli wykorzystać wielką szansę bibliotek, klubów czy świetlic i złagodzi skutki braku papieru na potrzeby wydawnicze. Rzecz warta jest chyba wysiłku, oczywiście pod warunkiem, że traktować ją będziemy jako przejściową konieczność.

*Jadwiga Kołodziejska*

CZ. KOZIOŁ

Warszawa

#### SPRAWY BIBLIOTEK POWSZECHNYCH NA XXVIII SESJI RADY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI STOWARZYSZEŃ BIBLIOTEKARZY 1)

Sprawozdanie kol. I. Morsztynkiewiczowej z zeszłorocznej sesji Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy informowało o przyjętym tam krótko- i długofalowym programie prac poszczególnych sekcji i komisji Federacji, m. in. o programie sekcji bibliotek powszechnych (public libraries) 2).

Tegoroczna sesja, odbyta w Bernie Szwajcarskim w dniach 27-31 sierpnia, była pierwszym etapem realizacji planu „krótkofalowego”, a mianowicie punktu poświęconego współpracy bibliotek powszechnych i naukowych.

Zagadnienie to rozpatrywano na przykładzie doświadczeń kilku wybranych krajów. Rozesłane przed sesją referaty były punktem wyjścia przy formułowaniu przez prezydium sekcji (przewodniczący p. G. A. van

1) Ogólne sprawozdanie z XXVIII sesji zamieścimy w numerze następnym.

2) *Bibliotekarz* 1961 nr 11 s. 339.

Riemsdijk, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Amsterdamie, sekretarz p. Fred G. H. Hutchings, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Leeds, W. Brytania) wniosków, które dyskutowano i sformułowano ostatecznie na sesji.

Sekcja bibliotek powszechnych była chyba najpracowitsza ze wszystkich sekcji i komitetów Federacji. Rozesłała przed sesją opracowane starannie referaty, poza przewidzianym w programie sesji posiedzeniem odbyła trzy dodatkowe, a po każdym z nich prezydium formułowało wyniki danego etapu dyskusji i dostarczało je uczestnikom na następnym zebraniu, co bardzo ułatwiało pracę. Mimo tak sprawnego działania nie starczyło czasu na dyskutowanie obszernych, interesujących referatów, które przygotowali: dr K. Malek, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Pradze, P. Poindron z Direction des bibliothèques de France, G. A. van Riemsdijk (Holandia), Ingeborg Heintze z Malmö (Szwecja) i Frank M. Gardner, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Luton (W. Brytania). Każdy referat przedstawiał całość sprawy w danym kraju. Poza referatem o Czechosłowacji (który b. szeroko ujął zagadnienie, wykraczając nawet poza ramy określone tematem i dając informacje o działalności całej ogólnokrajowej sieci bibliotecznej w Czechosłowacji, niestety bez elementów krytycznych, co spowodowało, że referat przypominał trochę „prześwietlone zdjęcie” — same światła bez cieni) autorzy ograniczyli temat do spraw wypożyczania międzybibliotecznego i katalogów centralnych, co nie wyczerpuje przecież zagadnienia współpracy między bibliotekami naukowymi i powszechnymi. Tak samo zacieśniono temat we wnioskach przygotowanych przez prezydium sekcji.

Zaniechanie dyskusji nad referatami było niestety konieczne, skoro sekcja chciała doprowadzić do jakichś uzgodnionych sformułowań w krótkim czasie, jaki można było przeznaczyć na jej prace w bogatym programie sesji. Referaty zostaną opublikowane w „Libri”; zapoznanie się z nimi da znacznie więcej, niż wyprodukowany na sesji „koncentrat”, w którym usiłowano sformułować główne zasady, mogące mieć zastosowanie w krajach na różnym stopniu rozwoju, kwitując doświadczenia przedstawione obszernie w referatach krótkim stwierdzeniem, że „praktyka w różnych krajach jest różnaita, częściowo dlatego, że różnią się okoliczności, jak np. stopień urbanizacji, gęstość zaludnienia, zamożność kraju i historyczny przebieg rozwoju bibliotek”.

Zasada pierwsza stwierdza: *Biblioteki wszystkich typów utrzymywane ze środków publicznych powinny być zobowiązane do uznawania swych obowiązków wobec wszystkich mieszkańców kraju.*

Komentarz do tej zasady mówi, że każdy obywatel każdego kraju powinien mieć dostęp do wszystkich zasobów bibliotecznych, znajdujących się w bibliotekach powszechnych, naukowych, uniwersyteckich i narodowych, utrzymywanych ze środków publicznych. Natomiast udostępnianie zbiorów finansowanych ze środków prywatnych, np. zbiorów bibliotek firm przemysłowych, nie może być traktowane jako uprawnienie obywateli, można je natomiast organizować na zasadzie dobrowolnej współpracy tych bibliotek. To rozróżnienie, uważane za bardzo istotne i niezbędne przez „kapitalistycznych” bibliotekarzy, brzmi dla nas — w kilkanaście lat po nacjonalizacji wielkiego przemysłu — jako coś sprzecznego z naturalnym porządkiem rzeczy. Czy można wyobrazić sobie — bez wzbudzenia moralnego sprzeciwu — „prywatną” FSO lub „prywatną” Nową Hutę?



Wyraźnie stawiano sprawę, że korzystanie przez ogół obywateli ze zbiorów bibliotek naukowych, specjalnych jest czymś wyjątkowym, dodatkowym, uzupełniającym, zastępczym, że należy je ograniczyć do najniezbędniejszych przypadków, pozostawiając tym bibliotekom ich właściwe zadania obsługi wyspecjalizowanych grup czytelników. Prowadzi to do drugiej zasady, która brzmi:

*Niezbędne jest, by biblioteki powszechne były organizowane w tak duże jednostki, by mogły one posiadać zasoby wystarczające do zaspokojenia racjonalnych potrzeb różnorodnych grup ludności.*

Komentarz do tej zasady powołuje się na opracowane przez sekcję normy zaopatrzenia księgozbiorów bibliotek powszechnych<sup>3)</sup>. Należy starać się o wprowadzanie ich w życie. Bibliotekarze naukowci powinni popierać rozwój bibliotek powszechnych, aby odciążyć swe biblioteki od nadmiernego zapotrzebowania na wypożyczenia międzybiblioteczne dla bibliotek powszechnych.

W naszym kraju, jak można stwierdzić na podstawie statystyki wypożyczeń międzybibliotecznych, „przeciążenie” bibliotek naukowych zapotrzebowaniami z bibliotek powszechnych nie jest jeszcze palącym problemem (choć już zarysowują się kłopoty, właśnie dotyczące zapotrzebowania na książki, które powinny znajdować się w zbiorach bibliotek powszechnych). Ale problem ten narasta, w miarę jak hasło „Polska krajem ludzi kształcących się” schodzi z transparentów do codziennej praktyki.

Na marginesie sprawy „wystarczająco dużych jednostek bibliotecznych” przytoczę bardzo interesujące spostrzeżenie z biblioteki miejskiej w Genewie. Jej sprawozdanie roczne wykazuje, że wypożyczenia powieści w małych, kilkutyśięcznych filiach sięgają 86—91% ogółu wypożyczeń, a w filiach dużych i w centrali tylko 55—65%. Jeszcze jedno ostrzeżenie dla zwolenników małych, w pełni autonomicznych biblioteczek, mnożenia „fili” wiejskich, rozdzielania księgozbiorów powiatowych i wojewódzkich, prowadzenia samodzielnej polityki zakupów w gromadach.

Trzecia, ostatnia z przyjętych zasad ogólnych wchodzi już głębiej w problematykę organizacyjną:

*Każda biblioteka powinna być upoważniona do zamawiania książek i innych materiałów spoza swego zbioru (zasięgu), do przesyłania kwerend przedmiotowych do innych bibliotek, przede wszystkim do tych, które działają na bezpośrednim, najbliższym obszarze geograficznym oraz posiadają wystarczające zbiory bibliografii (narodowych, przedmiotowych itd.) a także obszerne zbiory książek i czasopism. Jeżeli nie można zaspokoić tych zapotrzebowań w ten sposób, należy przekazać je do bibliotek specjalizujących się w danym przedmiocie. Jeżeli i one nie mogą zaspokoić zapotrzebowań, przesyłają je do biblioteki narodowej, która powinna również prowadzić wypożyczanie międzynarodowe.*

Komentarz do tej zasady, którego sformułowanie wywołało bardzo żywą dyskusję, podkreśla wielką różnorodność metod organizacji wypożyczania międzybibliotecznego, stosowanych w różnych krajach. Jedną z proponowanych wersji komentarza atakowała przywiązywanie nadmiernej wagi do katalogów centralnych, których stała aktualizacja jest ogromnie kosztowna i trudna, a doświadczenia wykazują, że i bez tego drogiego

<sup>3)</sup> *Bibliotekarz* 1956 nr 11 s. 314-19.

aparatu można zorganizować sprawne wypożyczanie międzybiblioteczne. W uzgodnionym tekście poprzestano na stwierdzeniu, że katalogi centralne są jednym ze środków ułatwiających sprawną organizację wypożyczania międzybiblioteczne, ale nie są niezbędnym warunkiem zorganizowania współpracy bibliotek w tym zakresie. Podkreślono, że w krajach słabo rozwiniętych najważniejszą sprawą jest stworzenie wystarczających zasobów książek i czasopism przy minimum kosztów administracyjnych, że nie należy naśladować wszystkich form wytworzonych przez tradycję w krajach wysoko rozwiniętych, mając na uwadze, że najistotniejszą sprawą jest zaspokojenie potrzeb czytelnika, a nie naśladowanie wzorów nie dostosowanych do potrzeb danego kraju.

Ta ostatnia uwaga jest wyrazem tendencji wybijających się w przedstawionych na sesji założeniach programowych Federacji, a mianowicie zwracania szczególnej uwagi na pomoc dla bibliotek w krajach mniej rozwiniętych: w Afryce, Azji, Ameryce Południowej.

Jak można ocenić te wnioski w sprawie współpracy bibliotek powszechnych i naukowych? Traktując z całym szacunkiem wielką pracę włożoną w przygotowanie tematu, umiejętne prowadzenie dyskusji, precyzyjne formułowanie opinii i postulatów, wyrażam jednak obawę, że sekcja chcąc dogodzić wszystkim, sformułować zasady, które będą odpowiadać różnym krajom, nie dogodziła nikomu, musiała poprzestać na bardzo ogólnych czy nawet ogólnikowych sformułowaniach. Może pożyteczniejsze byłoby wymienienie poglądów na temat konkretnych rozwiązań przedstawionych w referatach, bez próby formułowania ogólnie obowiązujących zasad.

Drugą sprawą, która znalazła się na porządku obrad sekcji, była rewizja przyjętego w roku ubiegłym programu pracy.

W programie „krótkofalowym” przyjęto na rok przyszły (sesja w Sofii) temat następujący: „Ostatnie osiągnięcia w zakresie metod, przy pomocy których pobudza się ludzi do korzystania z bibliotek powszechnych i rozwija przez książkę osobiste zainteresowania — na podstawie referatów z Finlandii, Ghany, Jugosławii, Norwegii, Polski, Stanów Zjednoczonych i Szwecji”. (Zmieniono proponowany w r. ub. termin „extension service”, gdy po zapytaniu delegatki ZSRR okazało się, że jest on różnie rozumiany w różnych krajach).

W programie „długofalowym” pozostaje praca nad zagadnieniem podstaw prawnych działalności bibliotek powszechnych (prowadzi ją już p. F. M. Gardner na zlecenie angielskiego Stowarzyszenia; Federacja zamierza dopomóc autorowi w zgromadzeniu materiałów „z jednego lub więcej krajów Europy Wschodniej”, ewentualnie przez sfinansowanie wyjazdu). Zakończenie pracy przewidziano na rok 1964.

Zeszłoroczny temat dotyczący organizacji obsługi bibliotecznej na obszarach rzadko zaludnionych uzupełniono podkreśleniem, że chodzi przede wszystkim o kraje słabo rozwinięte. Referenci tematu nie są jeszcze wyznaczeni.

W temacie dotyczącym kształcenia bibliotekarzy dla potrzeb bibliotek powszechnych dodano (na mój wniosek) sprawę przygotowania bibliotekarzy dla małych placówek, zwłaszcza na wsi. Materiały do tego tematu mają być zebrane na rzwkładzie Danii, Afryki Płd., Wschodniej Nigerii i Związku Radzieckiego.

We „wprowadzeniu” do projektu programu prac wszystkich sekcji i komitetów Federacji podkreślono, że Federacja dotychczas była przede wszystkim forum dla bibliotekarzy zachodnioeuropejskich i północnoamerykańskich, że sytuacja ta powinna ulec zmianie w związku ze znacznym rozszerzeniem składu Federacji. Podważa się celowość zwoływania przewidzianych w statucie co pięć lat ogólnych kongresów bibliotekarskich, postuluje zdecentralizowanie prac, powołanie federacji regionalnych, opracowujących specyficzne zagadnienia danego regionu. Powstała już taka federacja w Ameryce Południowej. Sprawa jest ważna i nie prosta. Zbyt daleko posunięta decentralizacja może podważyć znaczenie Federacji jako ośrodka szeroko pojętej współpracy międzynarodowej bibliotekarzy.

Tak czy inaczej — przy pełnej lub niepełnej decentralizacji — bibliotekarze krajów obozu socjalistycznego powinni zwiększyć swój wkład w prace Federacji, przekazywać swe doświadczenia, które zwłaszcza dla krajów wkraczających na drogę przyspieszonego rozwoju mogą okazać się bardziej przydatne, niż niektóre doświadczenia zachodnie. Władze Federacji deklarują, że zależy im na rozszerzeniu współpracy. Powinniśmy przyjąć ten apel, wypowiadać się na temat osiągnięć i zamierzeń Federacji, podejmować proponowane tematy i wysuwać własne, zasilać swymi pracami publikacje Federacji. Dobry początek dał kol. F. Sedlaczek, wypowiadając się na łamach „Libri” w sprawie projektu norm przestrzennych w budownictwie bibliotecznym, czy dr K. Malek z Pragi swoim referatem o współpracy bibliotek czechosłowackich.

*Czesław Kozioł*

E. SIEKOWSKI

Łódź

## PRZYJACIELE WIELUŃSKIEJ BIBLIOTEKI

Dobrze się stało, że sprawa organizacji Kół Przyjaciół Bibliotek wyszła już ze stadium rozważań teoretycznych, a same Koła zdały w ciągu ostatnich kilku lat swój życiowy egzamin i uzyskały wreszcie niezaprzeczone prawo obywatelstwa.

Trzeba jednak przyznać, że stosunkowo niedawno wykrystalizował się dopiero określony pogląd, nie tyle może na cele i zadania, gdyż co do tego nie było w zasadzie nigdy większych rozbieżności, ile na same metody pracy Kół.

Współdziałanie bowiem tych stowarzyszeń z bibliotekami, mające służyć przede wszystkim rozszerzaniu i pogłębianiu czytelnictwa oraz rozwijaniu w środowisku działalności kulturalno-oświatowej wskutek, jak sądzę, dość błędnego zrozumienia istoty rzeczy, ograniczało się w wielu przypadkach do wyręczania etatowego personelu bibliotecznego w spełnianiu jego służbowych funkcji.

Widziało się więc członków Kół, jak pod „fachowym” kierownictwem bibliotekarza uwijali się między regałami a ladą biblioteczną wypożyczając czytelnikom żądane przez nich pozycje. Bardzo często Koła Przyjaciół zajmowały się opracowywaniem księgozbiorów, a że do tego trzeba mieć jednak odpowiednie przygotowanie zawodowe, więc ci pełni serca i entuzjazmu społecznicy robili to, na co ich było stać: powielali karty katalogowe lub po prostu okładali książki w szary papier. Nic dziwnego, że takie wykorzystywanie aktywu społecznego wypaczało zadania Kół, i częstokroć przyczyniało się do obumierania ich działalności.

Wielokrotnie marazm panujący w dość licznych Kołach wpływał również z niewłaściwego doboru członków. Ambicją bowiem wielu organizatorów było wciągnięcie do Kół przede wszystkim tych ludzi, którzy w danym środowisku z racji piastowanych przez siebie godności znajdowali się na tzw. „świeczniku”. W rezultacie z Kół tworzyły się sui generis nowe komisje koordynacyjne, uprawda od swych prawców liczniesze, ale za to pozbawione jakichkolwiek uprawnień. W dodatku brak dopływu świeżych sił społecznych ograniczał pracę takiego Koła tylko do kręgu tych, którym już niejako „z urzędu” był powierzony nadzór i opieka nad życiem kulturalno-oświatowym środowiska.

Inna odmiana niewłaściwego podejścia do Kół — to tworzenie ich „na siłę”, pod zawołcwanym, ale niemniej odczuwalnym, naciskiem administracyjnym. W takim przypadku członkowie Koła składali się z ludzi „wyznaczonych”, którzy swe członkostwo traktowali jako jeden z dodatkowych, a przez to samo uciążliwych obowiązków służbowych.

Koło Przyjaciół Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wieluniu (woj. łódzkie) uniknęło wielu z tych błędów (oczywiście błędów w pojęciu autora) i stąd chyba wpływa fakt, że swój prawie już pięcioletni okres działalności zamyka niewątpliwym dorobkiem.

Obserwator śledzący dzieje tego Koła musi przyznać, że tak w jego powstaniu jak i w dalszej pracy nie było (i nie ma) żadnej przypadkowości ani improwizacji, natomiast każde pociągnięcie, każdy krok naprzód był wyznaczony prawidłowym kształtowaniem się stosunków między biblioteką a miejscowym społeczeństwem.

W r. 1957 z PiMBP w Wieluniu korzystało 2723 czytelników (25,2%), średnia wypożyczeń wynosiła 19,2 wol., a wypożyczenia literatury popularnonaukowej stanowiły 11,6% ogółu książek wydanych czytelnikom. Były to wyniki bezsprzecznie dobre, ale w zestawieniu z latami ubiegłymi prawie nie wykazywały tendencji zwykłej. Po prostu wieluńska Biblioteka osiągnęła już górną granicę swych możliwości i gdyby na tym poprzestała, zwykłą rzeczą kolejną musiałby nastąpić w jej dalszej działalności niechybny regres. (W myśl zasady, że kto nie idzie naprzód, ten się cofa). Ale do tego nie doszło, a sprawy chociaż dla rozwoju czytelnictwa o niewątpliwie dużym znaczeniu ułożyły się w sposób prosty i nieskomplikowany.

Ponieważ Biblioteka nie była w stanie rozszerzyć własnymi tylko siłami zakresu dotychczas stosowanych form pracy, uznała, że ma prawo zwrócić się o pomoc do swych czytelników, którzy do tej pory w bierny sposób korzystali z jej usług. Natomiast czytelnicy uważali, że już najwyższy czas, aby praca z książką była sprawą nie tylko etatowego personelu bibliotecznego, ale i szerokiego aktywu społecznego.

Organizacyjne zebranie Koła Przyjaciół PiMBP w Wieluniu odbyło się 19 grudnia 1957 r., a już 9 stycznia następnego roku został zatwierdzony plan jego działalności. Plan ten świadczy o dojrzałości społecznej Koła i o dużej znajomości zagadnień kulturalno-oświatowych jego członków. Toteż zamierzenia Koła poszły od razu we właściwym kierunku i znalazły swój wyraz w następujących poczynaniach:

1. popularyzowaniu książek poprzez organizowanie odpowiednich imprez czytelniczych,
2. rozwijaniu w Bibliotece różnorodnych form pracy kulturalno-oświatowej,
3. zaktywizowaniu miejscowej inteligencji zawodowej,
4. udzielaniu Bibliotece wszechstronnej pomocy materialnej.

Zamierzenia te realizowano (i w dalszym ciągu realizuje się) za pomocą takich form pracy, jak organizowanie odczytów, wieczornic literackich, konkursów czytelniczych, spotkań z literatami, naukowcami i działaczami społeczno-politycznymi oraz

gospodarczymi; urządzenie wieczorków muzycznych i rozrywkowych, przeprowadzanie dyskusji nad wybranymi książkami oraz zagadnieniami światopoglądowymi, politycznymi, gospodarczymi i kulturalno-oświatowymi, zbiorowe wycieczki do teatrów, wspólne zwiedzanie zabytków historycznych itp.

O staranności, z jaką przeprowadzano poszczególne zajęcia, niech świadczy fakt, że każda impreza była poprzedzona drobiazgowym wprost (a uprzednio zaplanowanym) przygotowaniem. Omawiano więc z prelegentem nie tylko tematykę, ale i sposób przeprowadzenia zajęcia, przewidywano środki propagandy (plakaty, zaproszenia, komunikaty w miejscowym radiowęźle itd.), odpowiednio przygotowywano lokal i w razie potrzeby pomoce techniczne (rzutnik, płyty, adapter). Niemniejszą uwagę zwracano również na sprawy tzw. gospodarcze, które w zasadzie sprowadzały się do przygotowania „małej czarnej” lub „herbatki”. (Zarząd Koła przywiązywał bowiem dużą uwagę do stworzenia ciepłej domowej atmosfery, co miało duży wpływ na nawiązanie bezpośredniego kontaktu między prelegentem a słuchaczami i ułatwiało wzajemną wymianę myśli).

Z różnorodnością i dobrym przygotowaniem poszczególnych form pracy szło w parze bogactwo tematyki. Chociaż Zarząd Koła wykazywał w tym względzie dużą inicjatywę, orientację w potrzebach i zainteresowaniach środowiska oraz daleko idącą znajomość rzeczy, roczne plany imprez poddawał dyskusji na walnym zebraniu, a w czasie ich realizacji uwzględniał życzenia i postulaty czytelników.

Już w pierwszym roku działalności Koła odbyły się kolejno następujące imprezy: „Stanisław Wyspiański” (odczyt i dyskusja), „Wśród nowych książek” (pogadanka i odczytanie fragmentów), „Z przeszłości Wielunia” (prelekcja i dyskusja), „Stanisław Moniuszko” (wieczornica ilustrowana utworami Moniuszki w wyk. solisty), „Spitzbergen” (wykład uzupełniony przezroczeniami), „Erich M. Remarque i jego książki” (odczyt i dyskusja), „Mikołaj Kopernik” (odczyt), „Pasja życia i Moulin Rouge — książki o sławnych malarzach” (odczyt ilustrowany fragmentami z w/w pozycji), „Stefan Żeromski — życie i twórczość” (odczyt i dyskusja), „Cyprian Norwid — poeta trudny i nieznan” (wykład połączony z recytacjami), „Mont Everest” (odczyt urozmaicony odczytaniem fragmentów z książek), „Piękno Tatr i jego odkrywcy” (odczyt, przezrocza i fragmenty z tematem związanych pozycji), „Polska w okresie Piastów” (prelekcja), „Jan Matejko — życie i twórczość” (odczyt uzupełniony przezroczeniami), „Jan Kasprówic na tle nowej epoki” (odczyt, recytacje), „Henryk Sienkiewicz — człowiek i pisarz” (odczyt i dyskusja), „Ziemia sandomierska” (odczyt i przezrocza), „Polska Jagiellonów” (po odczycie przezrocza i dyskusja), „Józef Chełmoński” (prelekcja uzupełniona przezroczeniami).

Jak na pierwszy rok istnienia działalność chyba dość ożywiona, a poszczególne tematy (których dobór mógł się początkowo wydawać dość „przypadkowy”) przechodzą w latach następnych w cykle, wyczerpujące całość zagadnienia.

Jednocześnie praca Koła wzbogaca się z postępem czasu o nowe treści. Wygłasza się więc odczyty na temat sytuacji międzynarodowej, omawia zagadnienia przyjaźni polsko-radzieckiej, organizuje spotkania z oficerami Ludowego Wojska Polskiego, urządza występy recytatorów, sprowadza literatów itd.

W pracy Koła, poza pewnymi przejściowymi okresami, była zachowana ciągłość. Żaden zaplanowany temat nie został zaniechany, każde zagadnienie było wyczerpane, a zajęcia odbywały się w ściśle wyznaczonych niezmiennających się terminach (co drugi czwartek). Było to niewątpliwą zasługą Zarządu, który nie tylko realnie planował i konsekwentnie pilnował wykonania planów, ale do pracy w Kole wciągnął miejscową inteligencję zawodową, przede wszystkim nauczycieli szkół średnich. Dzięki temu Koło zyskało wykwalifikowaną kadrę wykładowców i prelegentów, tym

wartościowszą, że znającą dobrze potrzeby i zainteresowania społeczeństwa wielunińskiego.

Praca Koła z miejsca spotkała się z żywym zainteresowaniem mieszkańców miasta. Frekwencja na zajęciach zawsze jest duża, przeciętnie około 50 osób (tyle tylko miejsc jest w czytelni).

A teraz bez komentarza przytoczę fragment protokołu z dnia 10.X.1958 r.: „Miarą popularności, jaką cieszą się wieczory czwartkowe, urządzone przez Koło Przyjaciół Biblioteki był wczorajszy wieczór. Przejawy życia kulturalnego w Wieluniu są raczej nikłe, to też gdy miejscowe kino wyświetla jakiś ciekawszy film, lub przyjedzie teatr z dobrą sztuką, mieszkańcy miasta mają wiele powodów do radości. Luką wypełniającą braki na tym polu są organizowane od stycznia br. „wieczorki literackie”. „I właśnie w dniu 9.X. br., choć przyjechał teatr, na wieczorku w Bibliotece było tłoczno” (wieczór był poświęcony J. Matejce).

Działalność Koła wpłynęła też w dużym stopniu na poprawę warunków pracy Biblioteki. W stosunkowo zrybkim czasie przeniesiono oddział dziecięcy do innego pomieszczenia oraz urządzono i wyposażono czytelnię. Dzięki staraniom Koła otrzymała Biblioteka telewizor, adapter i odpowiedni zestaw płyt. Dużą część składek członkowskich przeznaczono na zakup i konserwację książek, opłacano występy literatów, recytatorów, aktorów itp., urządzano zbiorowe wycieczki do teatrów, muzeów i obiektów zabytkowych.

Jeśli bym wyniki działalności Koła i jego współpracy z Biblioteką w Wieluniu, upraszczając z konieczności zagadnienie, chciał przedstawić za pomocą wymiernych wskaźników, to przytaczając raz jeszcze dane z 1957 r. zestawilibym je z danymi statystycznymi z roku ubiegłego.

rok	czytelnicy		wypożyczenia	
	liczba	% w stosunku do liczby mieszk.	średnio na 1 czyt	% literatury pop naukowej
1957	2723	25,2%	19,2	11,6%
1961	3511	30%	22,3	45,3%

Czyli, że górna granica możliwości PiMBP w Wieluniu została znowu podniesiona.

*Edward Siekowski*

D. KARGOWSKA, K. SIEDLECKA

Łódź

### DZIAŁ DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ LITERATURY W PAŃSTWOWEJ BIBLIOTECE ZSRR IM. W. I. LENINA W MOSKWIE

Dział dziecięcej i młodzieżowej literatury znajdujący się w starym budynku Biblioteki im. Lenina przy ul. Frunze'go obsługuje dzieci i młodzież w wieku od 9 do 17 lat, a także służy wydawnictwami bibliograficznymi oraz literaturą dziecięcą i młodzieżową innym bibliotekom i fachowcom zajmującym się czytelnictwem i lite-

raturą młodzieżową. Przewodniki bibliograficzne opracowywane przez bibliografów zatrudnionych w dziale służą czytelnikom pomocą przy wyborze książki, rozwijając w młodzieży umiejętność samodzielnego posługiwania się katalogami oraz nawyk samodzielnej pracy z książką. W każdej czytelnicy znajduje się jeden bibliograf, który w każdej chwili służy młodzieży doraźną pomocą. Księgozbiór działu liczący ok. 60 tys. wol. udostępniany jest w trzech czytelnicy: w czytelnicy dla dzieci młodszych (od 2 do 4 kl. wł.), w czytelnicy dla dzieci starszych (od 5 do 8 kl.) oraz w czytelnicy dla młodzieży szkół średnich, szkół technicznych, a także dla młodzieży pracującej.

Kolejno omówię pracę z czytelnikiem w trzech wymienionych czytelnicy.

#### *Czytelnicy dla dzieci młodszych*

W zasadzie czytelnicy (otwarta w godz. 9—17) jest przeznaczona dla dzieci z klas od 2 do 4 z terenu całej Moskwy, w praktyce jednak korzystają z niej przeważnie tylko dzieci mieszkające w najbliższej dzielnicy. Uczęszczanie do tej czytelnicy stanowi pewne wyróżnienie, gdyż tylko najlepiej uczące się dzieci, którym czytanie nie sprawia już trudności, są tu kierowane przez szkoły. Bibliotekarze pracujący w dziale literatury dziecięcej utrzymują żywy kontakt ze szkołą i rodziną każdego czytelnika.

Personel biblioteczny składa się z 2 bibliotekarek i studentki, która odbywa tu roczną praktykę bibliotekarską. Zwiedzającemu czytelnicy rzuca się w oczy duża liczba wystawek książkowych, przeznaczonych dla dzieci z poszczególnych klas. Oto przykładowe tematy wystawek:

kl. II „Czy znasz te bajki i baśnie?”.

kl. III „Wybierasz sam sobie książeczkę”.

kl. IV „Wybierz sam sobie książkę”. — Hasła wystawek kierują czytelnika do katalogu obrazkowego. Na każdej kartce tego katalogu jest adnotacja podająca, dla której klasy przeznaczona jest dana książka. Następna wystawka podaje zestaw lektur szkolnych obowiązujących w poszczególnych klasach.

W czytelnicy tej bibliotekarki prowadzą cały szereg różnych prac z czytelnicy, a mianowicie:

(1) cotygodniowe spotkania dzieci, w czasie których porusza się różne aktualne tematy, prowadzi rozmowy o nowościach wydawniczych, kulturze czytania itp.,

(2) biblioteczne kółka zainteresowań np. kółko młodych techników, którego członkowie wystawiają swoje prace w bibliotecznym kąciku technicznym,

(3) różnego rodzaju konkursy czytelnicy, w każdym przeciętnie bierze udział od 50 do 60 dzieci (za udział w konkursach dzieci nie otrzymują żadnych nagród; największą nagrodą jest tu osiągnięcie najwyższej punktacji),

(4) zajęcia kolektywne dla poszczególnych grup czytelnicy (z tych samych klas); tematem tych zajęć może być np. omawianie lektury szkolnej,

(5) lekcje biblioteczne dla całych klas, które przechodzą tu z nauczycielami,

(6) spotkania z autorami, lekcje pięknej recytacji itp.

W bibliotece wywieszona jest karta współzawodnictwa aktualizowana codziennie, na której umieszczane są nazwiska czytelnicy biorących udział we współzawodnictwie czytelnicy. Karta ta nosi nazwę: „Kto lepiej”. Przy nazwisku czytelnika dopisuje się tu codziennie punkty, np. za każdą dobrze przeczytaną książkę, za dobry opis książki, za ładną ilustrację książkową itp. Na grupowych spotkaniach dzieci zdają sprawozdanie z ostatnio przeczytanej lektury.

Wszystkie prace biblioteczne z czytelnicy są bardzo szczegółowo dokumentowane, np. dokumentacja konkursów czytelnicy przebiega w sposób następujący: na wstępie dużego albumu umieszczona zostaje fotografia plakatu konkursowego, konkursowych wystawek książkowych, po podaniu hasła konkursowego następuje

spis lektury konkursowej, lista uczestników konkursu z podziałem na klasy i wiek, dokładny czas trwania konkursu, opis jego przebiegu, omówienie prac konkursowych, ocena tychże; często cytowane są ciekawsze wypowiedzi konkursowe (czasem podane zostają wyjątki z prac średniej jakości, przeciętnych i najsłabszych).

Następnie podany jest zestaw rysunków konkursowych z adnotacją na odwrocie każdej ryciny podającą, do jakiej książki się ona odnosi.

Również karty czytelnicze dzięki dokładnym notatkom bibliotekarek, omawiających każdą skończoną czynność czytelnika, są bogatym obrazem dokładnych sylwetek czytelniczych. Na takiej karcie podaje się przy pomocy 21 umownych znaków szczegółowe informacje pozwalające bibliotekarce w każdej chwili zorientować się w zainteresowaniach czytelniczych każdego dziecka.

Jak została przeczytana przez czytelnika wypożyczona książka, w jakim stopniu zrozumiana, czy mu się podobała, czy została przeczytana do końca, czy czytelnik wyszukał daną książkę z katalogu, kartoteki (jakiej), czy też sam wyszukał ją na półkach (wolny dostęp) — oto kilka przykładów adnotacji.

W podobnie dokładny sposób dokumentowane są np. rozmowy bibliotekarek z czytelnikami na temat poszczególnych pozycji książkowych. Notowane są pytania poczynając od łatwiejszych, opisowych do trudniejszych, omawiających np. cechy charakteru bohaterów książkowych, a także cytowane są odpowiedzi dzieci i wyciągane przez nie wnioski.

Również interesujące są kartoteki biblioteczne w tej czytelni. Ogólne katalogi dla wszystkich książek działu dziecięcego i młodzieżowego znajdują się w następnej czytelni. Tu umieszczono tylko szereg kartotek tematycznych m. in. obszerną kartotekę ilustracji. Na uwagę zasługują adnotacje przy każdym opisie książki podające wiek czytelnika i klasę, dla której dana książka jest odpowiednia. Pozycje książkowe w kartotece tematycznej posiadają na odwrocie karty katalogowej krótką notatkę podającą tematykę danej książki. Kartoteka ta stanowi przejście do katalogu systematycznego. Obejmuje ona zestawienia książek na różne tematy, np. „wierny przyjaciel”, „dlaczego rzeki płyną do morza”, „woda w przyrodzie”, „groźne siły przyrody” i in. Dzienna przeciętna frekwencja w tej czytelni wynosi 50—60 czytelników.

#### *Czytelnia dla dzieci starszych i czytelnia dla młodzieży*

Przechodząc do omawiania pracy z czytelnikami z klas 5—8, a także z młodzieżą starszą nadmienię, że oprócz wymienionych już poprzednio form pracy z czytelnikami młodszymi odbywają się tu jeszcze np. spotkania z młodymi literatami, wieczory poezji radzieckiej, biesiady literackie, na których omawiana jest twórczość rodzima i obca.

Czytelnia dla dzieci starszych (otwarta od godz. 9 do 21) dysponuje ponad 100 miejscami dla czytelników, ponadto znajdują się tu katalogi dla całości księgozbioru tego działu obejmujące literaturę piękną i popularnonaukową, tu umieszczona jest pokaźna biblioteka podręczna, posiadająca 1500 woluminów, w tym 8 encyklopedii, tu także na regałach ustawionych prostopadle do obu dłuższych ścian czytelni znajduje się część księgozbioru tego działu. Reszta księgozbioru jest umieszczona na wewnętrznych balkonach-krużgankach biegnących wokół sali.

I tu jak w sali poprzedniej spostrzegamy dużą liczbę wystaw książkowych na różne tematy, przeglądajdy lektur szkolnych.

Dziennie do czytelni uczęszcza od 150 do 700 dzieci. Mają one wolny dostęp do biblioteki podręcznej, do bieżących czasopism, do wystawek książkowych, korzystają z wydawnictw bibliograficznych tego działu, z podręczników szkolnych. Jest także do wglądu zestaw lektur szkolnych. Czytelnicy tej sali korzystają z katalogu alfa-



betycznego i systematycznego, który obejmuje książki i artykuły z czasopism i gazet. Wyboru książki dzieci dokonują pod nadzorem dyżurnego bibliografa.

W katalogu systematycznym najbardziej rozbudowane są następujące działy: 3 (nauki społeczne), 5 (przyrodniczo-matematyczne), 6 (technika), 7 (sztuka, sport), 8 (literatura). Literatura jest tu podzielona na literaturę rcsyjską, republik radzieckich i literaturę obcą. Z literatury polskiej znajdują się tu książki następujących autorów: Broniewskiego, Fiedlera, Konopnickiej, Kownackiej, Lema, Neverlego, Niziurskiego, Prusa, Sienkiewicza, Tuwima.

W dziale 8 prócz symboli cyfrowych używa się oznaczeń literowych np. 8-3-P — literatura polska. Nad każdą szafką katalogową umieszczona jest lampa. Aktyw czytelnicy w przeważnej części składa się z czytelników trzeciej sali — sali im. Rumiancewa, tj. z najstarszej grupy czytelników. Pomagają oni np. przy organizowaniu konkursów, przy kompletowaniu i segregowaniu materiałów konkursowych, zbieraniu wycinków z prasy oraz wklejaniu ich do teczek zagadnieniowych, a także wykonują szereg prac zleconych przez dyżurnych bibliotekarzy.

Jeśli chodzi natomiast o salę czytelnianą przeznaczoną dla młodzieży, to pomoc bibliotekarek jest tu bardzo dyskretna, kładzie się duży nacisk na samokształcenie. Bibliograf obserwuje czytelników i służy im pomocą dopiero wtedy, gdy o nią proszą.

W obu czytelnianach pracuje łącznie na dwie zmiany 28 pracowników.

Podsumowując swoje wrażenia stwierdziłyśmy, że metody pracy z czytelnikiem zarówno indywidualnym, jak i całym zespołem są oparte na znajomości wymagań pedagogiki. Specjalnie należy podkreślić dużą umiejętność w prowadzeniu przez bibliotekarkę rozmów z czytelnikami na temat przeczytanej książki, wielką liczbę organizowanych konkursów czytelnicznych (w sumie kilkadziesiąt rocznie), urządzenie ogromnej ilości wystawek książkowych na tematy aktualne (kilkaset rocznie) oraz umiejętność kierowania zainteresowaniami czytelnicznymi.

Także ogromną pomocą w pracy bibliotecznej jest bogata dokumentacja wszystkich prac. Na podstawie własnych obserwacji, a także wypowiedzi udzielanych nam przez radzieckie koleżanki bibliotekarki możemy stwierdzić, że dział dziecięcej i młodzieżowej literatury Biblioteki Lenina spełnia rzetelnie swoją rolę wzorcowej czytelni dla dzieci i młodzieży.

*Danuta Kargowska  
Krystyna Siedlecka*

## ROZMYŚLANIA NAD PRZYSZŁOŚCIĄ BIBLIOTEK

„Rozmyślenia...” — to tytuł artykułu G. Fonotowa zamieszczonego w miesięczniku „Bibliotekar” (1962 nr 3 s. 4—7) a dotyczącego sytuacji bibliotek w dobie komunizmu.

W swych rozważaniach autor przewiduje, że w okresie tym wzrośnie wybitnie rola książki i biblioteki w związku z podniesieniem się ogólnego poziomu wykształcenia całego społeczeństwa. Skrócenie dnia roboczego oraz znaczne podwyższenie stopy życiowej umożliwią zdobycie wyższego czy średniego wykształcenia każdemu, kto zechce się uczyć.

„W społeczeństwie komunistycznym praktycznie wszyscy staną się aktywnymi czytelnikami”.

Jednym z głównych zadań bibliotek jest już obecnie, a w daleko większej mierze będzie w przyszłości funkcja wychowawcza tych placówek, przede wszystkim w zakresie szerzenia tzw. kultury ogólnej.

„Każdy człowiek pracy komunistycznego społeczeństwa będzie coraz częściej bywał w bibliotece, będzie stykał się tam z innymi czytelnikami, będzie brał udział w dyskusjach o książkach, w spotkaniach z pisarzami, uczonymi, ze swymi współtowarzyszami pracy”.

„Wychowawcza rola bibliotek wzrośnie jeszcze w innym znaczeniu. W miarę zbliżania się do komunizmu coraz więcej ludzi będzie brało udział w pracy bibliotecznej na zasadach pracy społecznej. Coraz bardziej zmniejszać się będzie różnica między bibliotekarzem zawodowym a bibliotekarzem społecznym”.

Następnym zadaniem bibliotek będzie przekazywanie instytucjom wydawniczym opinii czytelników o wydawanych książkach. Równocześnie z krytyką zawodową rozwijać się będzie masowa krytyka czytelników.

„Biblioteki w komunizmie to kluby miłośników książek, literackie salony milionów ludzi”.

Jak będzie wyglądać organizacja służby bibliotecznej w okresie komunizmu? W końcu roku 1960 w ZSRR biblioteka przypadała w mieście na 2850 mieszkańców, na wsi — na 1080. Są to liczby przeciętne. W mieście biblioteka obsługuje teren o promieniu 1—2 km, a na wsi 3—4 km. W komunizmie odległość ta zmniejszy się do 0,5 km. I norma ta ma być jednakowa dla miasta i dla wsi, której charakter ulegnie zmianie. Każdy z pracowników będzie mógł korzystać z biblioteki w miejscu pracy i w miejscu zamieszkania. Te liczne biblioteki nie będą placówkami samodzielnymi, lecz filiami biblioteki centralnej istniejącej na terenie określonego rejonu. „Swobodna wymiana książek między filiami, sprowadzanie ich z biblioteki centralnej lub z innych bibliotek stanie się codzienną praktyką. Ważna będzie wówczas aktualna informacja o nowościach i ogólne centralne katalogi, których kopie czytelnik znajdzie w każdej filii. Taka obsługa czytelników, bez urzędów, lecz z rozwiniętą siecią filii, punktów bibliotecznych, bibliotek objazdowych, księgonoszy, z pocztową wysyłką książek i mikrofilmów — rokuje ogromną ekonomię sił, środków oraz czasu czytelników”.

Przewiduje się także rozwój bibliotek specjalnych: technicznych, muzycznych, teatralnych, rolniczych itp. Biblioteki te, powiązane z odpowiednimi instytucjami naukowymi i przedsiębiorstwami, stanowiąc będą części składowe jednej sieci bibliotecznej.

Bibliotekarzem winien być człowiek dużej wiedzy i kultury, łączący właściwości działacza politycznego i organizatora, znawca określonych dziedzin wiedzy, dobrze zorientowany w szerokim kręgu problemów nauki i kultury.

W społeczeństwie komunistycznym na każdego bibliotekarza zawodowego przypadać będą dziesiątki bibliotekarzy społecznych, których praca łączyć się będzie z pracą bibliotekarzy zawodowych. Już obecnie w bibliotekach powszechnych Ukrainy pracuje więcej bibliotekarzy społecznych niż zawodowych.

„Rozwój uspołecznienia bibliotek ma polegać nie na przekazywaniu ich organizacjom społecznym, lecz na udoskonaleniu wszystkich form uczestnictwa czytelników w pracy bibliotek: od ustalania i oceny planu pracy bibliotek, tematycznego planu gromadzenia, do odwiedzin mieszkań czytelników”.

„Szeroki udział czytelników w pracy bibliotek to szkoła kultury, szkoła pracy społecznej i politycznej, która będzie grała coraz większą rolę w komunistycznym wychowaniu ogółu”.

„Kierując się programem KPZR i wytycznymi XXII Zjazdu Partii bibliotekarze usilnie pracują nad tym, by biblioteki przekształcić w instytucje godne miana komunistycznych”.

*Irena Jon-Jondzel*

## NIE KATALOGUJMY NOWOŚCI

Czyżby jakieś zarządzenie w sprawie niekatalogowania nowości? Nie! Żadne zarządzenie, ale racjonalna propozycja. Co ma zrobić bibliotekarz otrzymując taką propozycję, gdy jednocześnie wie, że obowiązkiem jego jest „ujawnianie” nowości właśnie przez sporządzanie katalogów?

Biblioteki<sup>1)</sup> powinny korzystać z drukowanych przez Bibliotekę Narodową kart katalogowych, których walorom nie możemy przecież zaprzeczyć: duża czytelność, poprawna jednolita redakcja (choć są tacy, którzy twierdzą, że zdarzają się w niej błędy). Ponadto gotowa karta daje bibliotekarzowi oszczędność w czasie przy opracowywaniu książek.

LITERATURA PIĘKNA	KSIĄŻKI DLA DZIECI
Bunsch K.: Rok tysięczny. 1961, s.326.	Berna P.: Rycerze złotego runa. 1962, s.158.
Kraszewski J.J.: Jesień. 1962, s.400.	Drucka N.: Droga do sławy. 1961, s.117.
Lem S.: Powrót z gwiazd. 1962, s.244.	Porazińska J.: I w sto koni nie dogoni. 1961, s.187.
London J.: Bellew Zawierucha. 1962, s.268.	LITERATURA POPULARNONAUKOWA
Paustowski K.: Skok na południe. 1962, s.272.	Chmielecki W.: Zboża w gospodarstwach. 1962, s.110.
Szejnii L.: Szpiedzy. 1962, s.434.	Davidson B.: Stara Afryka na nowo odkryta. 1961, s.220.

*Wykaz nowości z zastosowaniem klaseru wykonany  
w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Warszawie.*

Ta właśnie oszczędność w czasie i prawidłowość opracowania drukowanych kart katalogowych przemawiają bezwzględnie za tym, aby poszczególne biblioteki nie zabierały się do opracowywania we własnym zakresie kart katalogowych przed nadejściem z Biblioteki Narodowej kart drukowanych.

<sup>1)</sup> Publiczne biblioteki powszechne otrzymują drukowane karty katalogowe bezpłatnie.

Co ma jednak zrobić bibliotekarz, aby nie sporządzając kart katalogowych dać czytelnikowi informacje o nowych nabytkach?

Według mnie jest to bardzo proste: wystarczy sporządzić tylko prowizoryczny wykaz nowości, który będzie służył do czasu, gdy wpłyną nowe nabytki.

Są biblioteki, które niezależnie od sporządzania kart katalogowych sporządzają spisy ostatnich nabytków na luźnych arkuszach formatu papieru kancelaryjnego lub na wielkich arkuszach jako „katalogi ściennie”. Postawmy sobie pytanie: czy nie wystarczyłoby czasowo czytelnikom (...i bibliotekarzom) ograniczenie się do tych właśnie przedstawionych form. Chyba tak. Za dwa, trzy, a choćby cztery miesiące — gdy wpłyną nowe nabytki — poprzednio nabyte książki doczekają się drukowanych kart katalogowych, przestaną być „nowościami”. Trzeba by tylko poinformować czytelników (odpowiednią wywieszką), że nowości nie znajdują w katalogu, a tylko w „spisach nowości”.

Nie jest to propozycja dla większych bibliotek mających duże nabytki, ale tam gdzie roczny wpływ wynosi 200, 300 a może i 500 tytułów (przeciętnie 17, 25 lub 42 miesięcznie), jest to łatwo wykonalne.

W rozważaniach doszliśmy więc do takiego wniosku: biblioteki o niedużym rocznym wroście księczbioru nie katalogują nowości — oczekując na drukowane karty katalogowe, sporządzają natomiast tymczasowy spis nowych nabytków. Nie może to jednak dotyczyć nowo nabytych pozycji dawniej wydanych, gdyż dla nich karty drukowane bieżąco nie nadejdą. Takie książki należy od razu katalogować i włączać karty do katalogu, a niezależnie od tego można je umieszczać w wykazie nowych nabytków.

Spisy, o których była mowa, muszą być sporządzone w sposób jak najprostszy. Dla katalogu ściennego najlepiej będzie zastosować „wymienne” kartki. W trwałą podkładę z kartonu, brystolu czy nawet tektury zrobimy odpowiednie nacięcia, a następnie przeciągniemy tasiemeczkę lub wytniemy „okienko”, w które będziemy wsuwać odpowiednio przygotowane paski papieru z napisami.

Trzeba mieć na uwadze, że czytelnik korzystając z katalogów lubi je brać do ręki. Na mały „ręczny katalog” nadaje się świetnie znany w świecie filatelistów tzw. „klasery”<sup>2)</sup> na znaczki pocztowe. Za celofanowe paski wsuwamy paski papieru z napisanymi tytułami nowości i mamy gotowy katalog. Zależnie od wielkości wpływu użyjemy klasera odpowiedniej wielkości; przykładowo podajemy dwie:

Wymiar	Liczba stron	Liczba pasków	Szerokość paska	Cena
18×12,5 cm	2 (okładki)	12	10 cm	5.00 zł
28×16,0 cm	6	42	13,5 cm	9.50 zł

Możemy stosować jeszcze inny sposób umieszczania luźnych kartek z zestawieniami tytułów. Będzie to powszechnie znana „kołoteka”, na której kółka należy włożyć kilka kart z kartonu, a na nich naklejać paski z tytułami. Cena kołoteki 6 do 10 złotych.

Można także użyć „sprężynowej okładki”, która ujmuje kilka sztywnych kartek z napisami.

<sup>2)</sup> Klasery wyrabia Introligatorsko-Poligraficzna Spółdzielnia Pracy „Intro-druk”, Wrocław, Leszczyńskiego 4.

W zapisie nowości wystarczy umieścić takie dane, jak autor, tytuł, (kolejność wydania), rok wydania, ew. miejsce wydania. Pisać możemy ręcznie druczkiem bibliotekarskim lub na maszynie. Najlepiej pisać na całym arkuszu, a potem dopiero ciąć go na paski.

Na marginesie trzeba nadmienić, że wymienione „techniczne usprawnienia” nadają się również do sporządzania małych zestawień tematycznych.

Na zakończenie mały rachunek:

Mamy 5 615 gromadzkich bibliotek publicznych. Dodajmy do tego 150 bibliotek osiedlowych, 314 bibliotek w miastach do 5 000 mieszkańców i część filii. Razem można przyjąć około 6 000 jednostek. Jeżeli policzymy, że każda z tych bibliotek ma rocznie 200 książek wpływu, to trzeba (licząc dwie kartki na dzieło) napisać około 2 400 000 kart katalogowych.

Powiedzmy sobie wyraźnie, że czas przeznaczony na pisanie tylu kartek, to czas stracony kilku tysięcy bibliotekarzy, którzy chwytają za pióro i sporządzają karty katalogowe, będąc przy tym w pełnym przeświadczeniu, że odpowiednie karty (drukowane) przygotowuje się w innym miejscu — w Bibliotece Narodowej — i że po pewnym czasie nadejdą one do biblioteki.

Licząc 10 minut na napisanie jednej kartki otrzymamy „astronomiczną” liczbę 24 000 000 minut czyli 400 000 (słownie czterysta tysięcy) godzin.

A jak to wyrazi się w pieniądzu?

2 400 000 kart katalogowych (licząc 0,90 zł za 100 sztuk)	21 600 zł
400 000 godzin pracy licząc 5 zł za godzinę przy płacy 800 zł mies.	2 000 000 zł

---

Razem 2 021 600

Co do pierwszej pozycji, to chyba nie mamy za dużo kart katalogowych, aby używać 4 karty (2 „własne” i 2 drukowane z Biblioteki Narodowej) na książki zamiast tylko 2 kart. Co do czasu pracy: dlaczego bibliotekarz ma tyle go tracić, jeżeli pracę wykonuje za niego o wiele lepiej Biblioteka Narodowa? Czy nie jest korzystniej czas ten przeznaczyć na dokładniejsze przeglądanie nabytków, na większe zainteresowanie się czytelnikiem, poznanie jego potrzeb?

Jak widzimy, „katalogowanie nowości” wtedy, gdy są dla nich sporządzane drukowane karty, nie stanowi kwestii samej dla siebie, ale wiąże się z innymi zagadnieniami natury pedagogicznej oraz ekonomicznej.

Czy trzeba czekać na jakieś „oficjalne” uregulowanie sprawy? Czy mają się tym zainteresować czynniki badające zużycie (zbędne) materiałów i wydajność pracy? Chyba i w bibliotekach obowiązuje zasada oszczędzania.

W imię polepszenia organizacji pracy, w imię lepszego wykorzystania czasu i niemarnowania papieru (kartonu), nie katalogujmy „nowości”.

*Franciszek Sedlaczek*

## WYDAWNICTWO „ŚLĄSK”

Wydawnictwo „Śląsk” tomikami swojej „Złotej Podkowy” czy też niektórymi kryminałami, w rodzaju słynnego „Porwania Brett Macroft” Jacka Kerrigana, napsuło niemało krwi krytykom i recenzentom. Uwolnienie wydawnictw terenowych od nakazu rentowności i zgoda Ministerstwa Kultury i Sztuki na pokrywanie w rozsądnych granicach ich deficytu, a następnie trudności z papierem podcięły istnienie bujnie się pleniących serii sensacyjnych. Również i „Złota Podkowa” wydawnictwa „Śląsk” została zlikwidowana jako seria kryminalna. Aby jednak nie stracić stu-

tysięcznej rzeszy wiernych odbiorców, „Śląsk” zamierza wydawać jeszcze rocznie 3—4 tomiki łączące w sobie sensacje historyczne i naukowe z tematyką Śląska.

Biorąc pod uwagę fakt szczupłości miejscowego środowiska literackiego, które opiera się niemal wyłącznie na kilku znanych nazwiskach starszego i średniego pokolenia, wydaje się, iż wydawnictwo obrało słuszny kierunek rozwoju, wysuwając na plan pierwszy w swojej działalności literaturę fachową i społeczno-naukową. W chwili obecnej proporcje między tą gałęzią piśmiennictwa a literaturą piękną kształtują się jak 50 : 50, ale funkcje usługowe wobec najbardziej uprzemysłowionego regionu kraju dyktują wydawnictwu konieczność stałego przesuwania punktu ciężkości na problematykę gospodarczą. Profil wydawnictwa nasycy się coraz większą ilością prac z dziedziny historii, socjologii, geografii gospodarczej, demografii, ekonomiki przemysłu. „Śląsk” jest nadwornym wydawcą dwóch instytutów: Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach oraz Instytutu Śląskiego w Opolu. Za niewątpliwą zasługę wydawnictwa uznać należy, że stosując odpowiednią politykę preferencji wpłynęło w pewnym stopniu na zmniejszenie się liczby publikowanych przez oba instytuty bardzo wąskich rozprawek o charakterze przyczynkarskim na korzyść prac o szerszym zasięgu społecznym, jak figurujące w planie wydawniczym na 1962 r. „Regiony przemysłowe województwa katowickiego”, „Przebudowa gospodarcza Śląska” czy „Zarys geografii gospodarczej Opolszczyzny”.

Liczne „silesiaca”, czyli pozycje dotyczące śląskiego regionu, literatura piękna (prawie wyłącznie autorzy śląscy bądź utwory o Śląsku), tomiki poetyckie „młodych”, serie: bicgraficzna „Zasłużeni ludzie Śląska” i krajoznawcza „Piękno ziemi śląskiej”, przeznaczona dla Opolszczyzny „Biblioteka im. Karola Miarki”, literatura młodzieżowa, przekłady czeskie i tłumaczenia z niemieckiego, „tęczowa” seria współczesnej powieści sensacyjno-obyczajowej — to najważniejsze kierunki działalności katowickiej placówki wydawniczej. Nie wszystkie te kierunki zostały jeszcze właściwie rozwinięte. Tak na przykład wydawnictwo mogłoby zdyskontować ogromną popularność wśród młodzieży w całej Polsce, jaką cieszy się seria katowickiego pisarza Alfreda Szklarskiego „Przygody Tomka” (przeciętny nakład 30 000, a zapotrzebowanie Centralnej Składnicy na ostatnie tomy wynosi do 100 tysięcy egzemplarzy), i uruchomić jakiś cykl powieści młodzieżowych związanych z tematyką Ziemi Zachodnich. Rezygnując zaś z licznych i, trzeba to powiedzieć, nie najwyższych kryminałów produkcji czeskiej, „Śląsk” mógłby z powodzeniem skoncentrować się na poważniejszych utworach z literatury naszego pobratymcy.

Specjalnością „Śląska” są książki mówiące o niedawnej bohaterskiej przeszłości regionu. Tytułem do słusznej dumy ze strony wydawnictwa są takie pozycje, jak „Pamiętniki powstańców śląskich” i album „Powstania śląskie”, „Logika Poczdamu” Kokota, „Śląsk w oczach okupanta” Popioika, „Opolszczyzna pod rządami Lukashka” Alojzego Targa, „Dzieje polskiego gimnazjum w Bytomiu” Lubosa czy niedawno wydana, wyróżniona na konkursie „Polityki” praca Hrabara „Hitlerowski rabunek dzieci polskich”. Idąc konsekwentnie w kierunku „niemcoznawczym”, „Śląsk” uruchamia właśnie serię małych książeczek poświęconych problematyce niemieckiej. Rozpocznie ją tomik pt. „Żyję w Niemieckiej Republice Federalnej”, zawierający wypowiedzi pisarzy zachodnio-niemieckich. W dalszej kolejności zostaną wydane „Reńskie odmęty” Stanka, „Proces o Jutę Münch” Steinberga, książka ilustrująca sytuację pisarza i literatury w NRF oraz pozycja na temat Bundeswehry „Generałowice maszerują”. Niezmiernie interesującą pozycją będą „Fanfary i werble”, pamiętnik żołnierza niemieckiego odsłaniający kulisy ataku na Związek Radziecki. Żeby już skończyć z tematyką niemiecką, warto wymienić przygotowywany przez „Śląsk” zbiór szkiców Wilhelma Szewczyka „Literatura niemiecka w XX w.”.

Jeśli idzie o prace dotyczące regionu, to wydawnictwo przygotowuje dwie antologie tekstów literackich o Górnym i Dolnym Śląsku oraz w „Bibliotece im. K. Miarki” zbiór publicystyki o Śląsku z okresu XX-lecia. Do druku poszły „Wspomnienia komunistów polskich” oraz „ZMW na Śląsku”. Z zakresu pamiętników pozycją zasługującą na uwagę będzie książka Karola Okońskiego „Z karabinem na bakier”, wspomnienia z I wojny światowej dawnego działacza socjaldemokracji niemieckiej, współtowarzysza Liebknechta. Z zamierzeń przekładowych na szczególne zainteresowanie zasługuje cykl, który zawierać będzie, nigdy dotychczas na taką skalę w Polsce nie wydawaną, twórczość autora „Tkaczy”, Gerhardta Hauptmana.

J. O.

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*O Kołach Przyjaciół Biblioteki. — Upowszechnianie książki na wsi. — Biblioteki w Bułgarii. — Czytajmy nieco wolniej.*

Okres urlopowy jak zwykle zaznaczył się i w prasie. Mamy więc do odnotowania zaledwie parę mogących nas zainteresować artykułów. W wiernym sprawom bibliotecznym *Tygodniku Kulturalnym* (nr 35) znajdujemy artykuł Czesława Kałużnego „Brzechwa nie śpiewa romansów”, w którym autor pisze o działalności Kół Przyjaciół Bibliotek. W ostatnim roku było ich coprawda ponad 2 tysiące, ale w wielu środowiskach Koła nie powstały i nic nie wskazuje na to, by w najbliższej przyszłości miało się coś w tej dziedzinie zmienić. Zdaniem Cz. Kałużnego czytelnicy wstępujący do Koła nie chcą ograniczyć się do wpłacania składek i spełniania czynności technicznych (okładanie książek itp.), a życzą sobie współdziałania z biblioteką w organizowaniu ruchu umysłowego środowiska. Jako konkretny przykład podaje Koło Przyjaciół Biblioteki w Rawie Mazowieckiej, które liczy 100 członków, działa już 4 lata i zorganizowało 27 nie byle jakich imprez kulturalnych. Działalność tego i innych kół dowodzi, że „nie wszyscy bibliotekarze są osamotnieni w swej pracy”. Wielu z nich potrafiło dostrzec szansę, jaką dla biblioteki i dla środowiska stanowi społeczny ruch przyjaciół książki i biblioteki.

W nrze 36 tego samego pisma Antoni Siciński w artykule „Z doświadczeń instruktora upowszechniania książki” pisze o pracy kolporterów książki w woj. warszawskim. Dotarli oni z książką do wszystkich szpitali, banków, prezydentów PRN, do większości urzędów, instytucji i większych placówek handlu społecznego. Nieco gorzej przedstawia się sytuacja w środowiskach wiejskich. Na 274 GS, tylko połowa ma punkty kolporterskie. Wielu prezesów traktuje je jako zło konieczne i przy lada okazji po prostu likwiduje. Aby przeciwdziałać skutecznie tym niekorzystnym zjawiskom, większe księgarnie powiatowe powinny mieć swoich instruktorów upowszechniania książki na wsi, posiadających trójkołowe motocykle „Junak”. Ich zadaniem byłoby werbowanie nowych kolporterów i organizowanie kiermaszów oraz imprez związanych z upowszechnianiem książki.

W tym samym numerze *Tygodnika Kulturalnego* znajduje się artykuł Paun Genowa „O rewolucji kulturalnej na wsi bułgarskiej”, z którego dowiadujemy się, że w co 4-tej wsi bułgarskiej jest świetnie wyposażony dom kultury, na który składa się sala kinowo-teatralna, sale wykładowe i obszerna biblioteka. Biblioteki zwane w Bułgarii „Czytalisztami” odgrywają bardzo poważną rolę w upowszechnianiu książki. Skupia się w nich również kulturalno-oświatowe życie środowiska

w postaci amatorskich zespołów teatralnych, tanecznych i in.; tu organizowane są odczyty, pogadanki, spotkania, zajęcia różnych kół zainteresowań, wieczorami można obejrzeć ciekawy film. „Czytaliszcie” posiadają bogate tradycje i doświadczenia w pracy, a w przeszłości odgrywały bardzo poważną rolę w rozwoju życia umysłowego wsi bułgarskiej. (Pisaliśmy już o nich w „Bibliotekarzu”).

Ciekawą notatkę „Jak szybko człowiek czyta” zamieściło *Życie Literackie* w nrze 32. Okazuje się, że w Stanach Zjednoczonych organizowane są specjalne kursy szybkiego czytania, na których ustanawiane są nawet rekordy. Te „szybkościowe” metody zostały jednak skrytykowane przez jednego z wybitniejszych znawców przedmiotu S. Cuomo, który uważa, że czytelnicze maksimum nie może przekraczać dwu tysięcy słów na minutę, a rozpiętość przeciętna, jaką stwierdził wśród słuchaczy uniwersytetu, wynosi od 125 do 900 słów na minutę. Dolna granica oznacza brak sprawności percepcyjnej, którą jednak drogą ćwiczenia można wydatnie podnieść.

abc

## PRZEGLĄD FACHOWEJ LITERATURY BIBLIOTEKOZNAWCZEJ

Otwieramy stałą rubrykę, w ramach której będziemy informować naszych czytelników o nowoukazujących się wydawnictwach z zakresu bibliotekoznawstwa. W zasadzie będziemy zamieszczać informacje o publikacjach z okresu ostatniego półroczia, obecnym przeglądem obejmujemy jednak pozycje wydane na przestrzeni całego 1961 roku, a w następnym omówimy cały rok 1962. Dobierać będziemy publikacje, które wg naszej opinii zainteresują odbiorców „Bibliotekarza” oraz będą mogły służyć celom szkoleniowym, samokształceniowym i szeroko pojętej informacji.

Omawiane wydawnictwa grupować będziemy według zakresu tematycznego, a w obrębie grup stosować układ alfabetyczny haseł.

Z dziedziny bibliografii ukazał się nowy tom wydawanej od szeregu lat publikacji przydatnej dla szerokiego kręgu odbiorców:

*Literatura piękna 1960*. Adnotowany rocznik bibliograficzny. W-wa 1961 Stow. Bibliotekarzy Polskich s. 392. Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny.

Kolejny, szósty rocznik bibliografii przynosi 989 pozycji dla dorosłych oraz 338 pozycji dla dzieci i młodzieży. Obejmuje obok powieści, nowel i poezji również eseje, zbiory felietonów i reportaży, listy, pamiętniki, dzienniki i zyciorysy. Metoda opracowania obecnego rocznika nie odbiega w zasadzie od dotychczasowej. Pożyteczną innowacją jest zamieszczanie na końcu adnotacji wymowy nazwisk obcych (w przybliżeniu). Nowością jest też skasowanie adnotacji przy debiutach poetyckich.

Korzystanie z bibliografii ułatwiają jak zawsze bardzo starannie opracowane indeksy alfabetyczne i tematyczno-zagadnieniowe, osobne dla każdej części wydawnictwa.

\*

Stały wzrost liczby bibliotek, czytelników, wypożyczeń notowany we wszystkich sieciach czy typach bibliotek w Polsce wymaga usprawnienia aparatu informacji o istniejących placówkach, ich rozmieszczeniu i usługach. W odpowiedzi na to zapotrzebowanie ukazały się następujące informatory i przewodniki o charakterze i zasięgu ogólnokrajowym i regionalnym:

ŁUCZYŃSKA ALFREDA, WIĄCEK HELENA: *Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. W-wa 1961 Stow. Bibliotekarzy Polskich s. XXXI, 1 nlb., 552. Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa.

Praca zawiera informacje o 3 637 bibliotekach podane w układzie wg województw (na początek wykazu wysunięto Warszawę i woj. warszawskie), a w obrębie każdego województwa wg typów i specjalności bibliotek (b-ki szkół wyższych i studiów, b-ki PAN i towarzystw naukowych, b-ki specjalne, b-ki oświatowe).



Poszczególne opisy zawierają nazwę biblioteki, informacje o księgozbiorze i udostępnianiu, ew. zarys historyczny rozwoju b-ki (przy opisach większych bibliotek), wydawnictwa własne biblioteki i literaturę o niej.

„Informator” nie obejmuje małych b-ek fachowych (liczących poniżej 2 000 wol.), małych b-ek oświatowych związków zawodowych i innych instytucji społecznych (poniżej 4 000 wol.), a także b-ek gromadzkich i b-ek szkolnych.

Korzystanie z „Informatora” ułatwiają indexy: topograficzny i rzeczowy odsyłające do kolejnych numerów pozycji oraz szczegółowy spis treści wg województw. Wstęp opracowano również w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.

PIENIAŻEK JERZY: *Informator o bibliotekach krakowskich*. Kraków 1961 Miejska Biblioteka Publiczna i Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej w m. Krakowie s. 90.

„Informator” zawiera wykaz 152 bibliotek znajdujących się na terenie m. Krakowa. Materiał zgrupowano wg następujących typów bibliotek: b-ki szkół wyższych, b-ki PAN i tow. naukowych, b-ki muzeów i archiwów, b-ki instytutów naukowo-badawczych, b-ki fachowe różnych instytucji, b-ki pedagogiczne, b-ki publiczne powszechne i domów kultury, b-ki organizacji i stowarzyszeń. Nie rejestrowano w zasadzie b-ek liczących poniżej 2 500 wol.

Opisy poszczególnych bibliotek zawierają nazwę, adres, dane o księgozbiorach, ich opracowaniu i udostępnianiu, datę założenia b-ki, ew. rys. historyczny. Wszystkie opisane biblioteki objęte są numerem bieżącym pozycji (z wyłączeniem filii), do którego odsyłają skrowidze: alfabetyczny nazw bibliotek i przedmiotowy.

ŻUKOWSKA WIESŁAWA: *Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy*. Przewodnik. Oprac. ... pod red. R. Przełaskowskiego. W-wa 1961 Stow. Bibliotekarzy Polskich s. 82, tabl. 18.

Przewodnik przeznaczony dla czytelników informuje zwięźle i przejrzysto o organizacji i ogólnych zadaniach Biblioteki. Podając krótki zarys jej historii, omawia poszczególne działy Biblioteki Głównej i sieć placówek terenowych. Treść przewodnika uzupełniają: tabela i zestawienia statystyczne obrazujące rozwój instytucji, adresy placówek wraz z informacjami o warunkach udostępniania oraz fotografie wnętrz bibliotecznych.

Innego typu informacji dostarczają wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym (ogólne i specjalne), ukazujące się regularnie od szeregu lat.

*Informator Bibliotekarza i Księgarza na rok 1962*. Praca zbiorowa pod red. nacz. E. Pawlikowskiej. W-wa 1962 Stow. Bibliotekarzy Polskich s. 239.

Siódmy kolejny rocznik „Informatora” obok części kalendarzowej zawiera przegląd wiadomości z życia politycznego i kulturalnego, zwięźle informację z zakresu polityki bibliotecznej i księgarskiej w Polsce, przeglądy nowości literatury bibliotekoznawczej i księgarskiej, informacje o ważniejszych rocznicach z dziejów książki i bibliotek, rocznicach i nagrodach literackich oraz szereg innych interesujących i pożytecznych wiadomości.

*Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych*. Rocznik 3. Praca zbiorowa pod red. naczelną M. Sieradzkiego. W-wa 1961 Stow. Bibliotekarzy Polskich s. 156.

Kolejny tom zbioru charakteryzuje duża różnorodność tematyki. Informuje on o życiu i działalności bibliotek sieci Ministerstwa Oświaty, omawia zagadnienia dotyczące pracy z czytelnikiem, techniki i organizacji tych bibliotek, norm prawnych, kształcenia bibliotekarzy. Treść uzupełniają teksty programów, zestawienia statystyczne i ilustracje.

\*

Zagadnienia techniki i organizacji bibliotek reprezentują dwie pozycje, obie potrzebne i poszukiwane, o czym świadczy fakt ich wznowienia.

FILIPKOWSKA-SZEMPLIŃSKA JADWIGA, RODZIEWICZ ZOFIA: *Poradnik bibliotekarza gromadzkiego*. Wyd. 2 popr. i uzupełnione. W-wa 1961 Stow. Bibliotekarzy Polskich s. 171, ilustr.

W przystępnej formie omówiono w „Poradniku” zagadnienia organizacji biblioteki gromadzkiej, gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów, propagandy

czytelnictwa, a także statystyki i sprawozdawczości. Przystosowanie treści ułatwiają liczne ilustracje i fotografie pomieszczeń, sprzętów i wnętrz bibliotecznych. Zamieszczono tu również statut, ramowy regulamin wypożyczalni i czytelnicy wraz z instrukcją, protokół kontroli księgozbioru oraz wykaz działów i poddziałów katalogu rzeczowego wraz ze skróconym alfabetycznym.

GRYCZ JÓZEF, BORKOWSKA WŁADYSŁAWA: *Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego*. Wyd. 3 popr. i uzupełnione. Oprac. W. Borkowska. W-wa 1961 Stow. Bibliotekarzy Polskich s. 171.

Ta niezwykle pożyteczna pozycja została natychmiast wchłonięta przez odbiorców i jest już na wyczerpaniu. Recenzja jej w opracowaniu M. Prosnakówny ukazała się w „Bibliotekarzu” 1962 nr 5.

\*

Z zagadnień czytelnictwa i metodyki pracy przedstawić możemy trzy publikacje o różnorodnej tematyce.

PARNOWSKI TADEUSZ: *Czytelnictwo dzieci i młodzieży w obliczu przemian*. W-wa 1961 Państw. Zakłady Wyd. Szkolnych s. 106.

Praca zawiera bogaty materiał historyczny, metodyczny i porównawczy (dawniej — dziś, w Polsce — w innych krajach). Autor analizuje kierunki rozwoju literatury dla dzieci i młodzieży podkreślając jej klasową przynależność. Dużo miejsca poświęca roli książki w zmieniającym się świecie doby dzisiejszej, wskazując na skomplikowany charakter percepcji książki przez młodego czytelnika.

SIEKIERYCZ KLARA: *Audiowizualna służba biblioteczna*. W-wa 1961 Biblioteka Narodowa s. 72. Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa. Z badań nad czytelnictwem nr 4.

Recenzję tej pracy zamieszczamy w niniejszym numerze „Bibliotekarza” na str. 314.

SZCZEGODZIŃSKA LUCYNA: *Z książką na wesoło*. W-wa 1959—1961. Wydawnictwo Związkowe CRZZ. Cz. 1: s. 185, ilustr. Cz. 2: s. 164, ilustr. Biblioteczka „Kultura i Życie”.

Obie książki Szczegodzińskiej mają wspólny cel: budzenie zainteresowania książką i czytelnictwem, stwarzanie nawyków pracy z książką, ugruntowywanie i pogłębianie znajomości literatury.

Na pierwszą część składają się opisy gier i zabaw zespołowych, pytania, szarady i krzyżówki przydatne w różnego rodzaju konkursach i imprezach czytelniczych. Uzupełniają zawartość tomiku wykazy materiałów pomocniczych, jak filmy, przezrocza, książki i płyty z nagraniami fragmentów lub całych utworów literackich. Część druga zawiera projekty i przykłady różnych konkursów rysunkowych i omówienia niektórych form masowych imprez czytelniczych.

Część pierwsza przeznaczona jest dla czytelników mniej wyrobionych, druga reprezentuje wyższy stopień trudności. Zawarty w niej materiał wymaga od organizatorów i uczestników znacznego odczytania i umiejętności posługiwania się pomocami naukowymi.

W obu książkach zgromadziła autorka liczne przykłady, ilustracje i fragmenty tekstów literackich. Całość uzupełniają wskazówki metodyczne o sposobach wykorzystania materiałów i zasadach organizowania imprez.

\*

Dość dużą grupę stanowią publikacje poświęcone wybitnym działaczom zawodu bibliotekarskiego lub wydane z okazji jubileuszów poszczególnych bibliotek i dotyczące historii książki i bibliotek.

BIELAWSKI JÓZEF: *Książka w świecie islamu*. Wrocław 1961 Ossolineum s. 433, tabl. 4, ilustr. Książki o książce.

Właściwy temat — zagadnienia związane z rękopisem orientalnym, książką i bibliotekami, poprzedza szersze wprowadzenie w świat islamu, jego historię i kulturę. Znaczna część pracy poświęcona została sprawom miniatury, piśmiennictwa i introligatorstwa, oprawy artystycznej, kaligrafii arabskiej i muzułmańskiej a także litografii — w ujęciu historycznym.

Biblioteki występują w dwóch rozdziałach. Przedstawiono w nich historię bibliotek muzułmańskich oraz sytuację nowoczesnych bibliotek w krajach arabskich,

tureckich, w Persji, Afganistanie i w Pakistanie. Autor zgromadził ciekawe informacje o organizacji, administracji i korzystaniu z bibliotek w tych krajach. Treść książki uzupełnia bogata bibliografia i piękne wielobarwne ilustracje. Książka została zatwierdzona przez Min. Oświaty do bibliotek szkolnych, techników księgarskich, poligraficznych oraz liceów sztuk i technik plastycznych.

*Dzieje Biblioteki Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy w ilustracjach. 1907—1957.*  
Oprac. S. Tazbir. W-wa 1961 Państw. Inst. Wyd. s. 127.

Książkę będącą właściwie albumem wydano z okazji 50-lecia Biblioteki jako wydawnictwo pamiątkowe. Przedstawia ona w pięknie dobranych ilustracjach i krótkich komentarzach uzupełnionych mapkami i wykresami zarys dziejów Biblioteki, jej odbudowę po II wojnie światowej, rozwój i działalność w Polsce Ludowej. Wstęp i komentarze opracowano również w języku francuskim.

PIWOWARCZYK A.: *Miejska Biblioteka Publiczna w Chełmie. 1906—1961.* Chełm 1961 Wydział Kultury PPRN w Chełmie s. 2 nlb., 15, tabl. 5. [powiel.]

Broszurka wydana z okazji jubileuszu biblioteki w Chełmie. Recenzja K. Świerkowskiego zamieszczona została w „Bibliotekarzu” 1962 nr 1.

RADLIŃSKA HELENA: *Pisma pedagogiczne. T. 2: Zagadnienia bibliotekarstwa i czytelnictwa.* Wstęp i oprac.: I. Lepalczyk. Wrocław 1961 Zakł. Nar. im. Ossolińskich s. XVIII, 262. Źródła do Dziejów Myśli Pedagogicznej T. 6.

Jest to zbiór artykułów i większych fragmentów prac Radlińskiej publikowanych w latach 1913—1953. Materiał zgrupowano w czterech częściach: 1. Książka i czytelnicy, 2. Biblioteki, 3. Badania czytelnictwa, 4. Kształcenie bibliotekarzy. Obszerny wstęp zaznajamia z osobą Radlińskiej — wybitnej działaczki oświatowej, pedagoga, praktyka i teoretyka bibliotekarstwa.

Z prac Radlińskiej, których część ma już znaczenie głównie historyczne, pełną aktualność zachowały te, które dotyczą czytelnictwa i metodyki jego badań. Dzięki bogatej podbudowie socjologicznej, stanowią one dokument rozwoju czytelnictwa w Polsce w pierwszej połowie XX wieku (do II wojny światowej).

Publikację zaopatrzone w obszerne komentarze zebrane na końcu książki oraz w indeksy: nazwisk, problemowy i instytucji.

*Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie.* Praca zbiorowa pod red. S. Tazbira. W-wa 1961 Państw. Inst. Wydawniczy s. 838, tab. 3.

Książka powstała z okazji 50-lecia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy jako wydawnictwo jubileuszowe. Zawiera 32 prace skoncentrowane wokół problemów książki i bibliotek, oświaty i kultury w Warszawie. Materiał zgrupowano w trzech częściach. W pierwszej znalazły się rozprawy historyczne (M. Łodyński: Biblioteka Rzplitej-Załużskich zwana na tle ówczesnych bibliotek zagranicznych, K. Świerkowski: Rodowód Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie — i inne). W części drugiej przedstawiono ruch umysłowy i naukowy Warszawy (J. Krzyżanowski: Kultura literacka Warszawy lat 1895—1905, R. Wroczyński: Ruch oświatowy w Królestwie Polskim... — i inne) na tle przykładowo dobranych spraw obrazujących sytuację polityczną i społeczną kraju na przełomie XIX i XX wieku. Część trzecia poświęcono odtworzeniu zarysu dziejów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy w latach 1907—1959. Wypełniły ją w większości artykuły pracowników Biblioteki.

Bogaty materiał historyczny, różnorodność tematyki opracowanej przez wybitnych naukowców, publicystów i czołowych przedstawicieli świata bibliotekarskiego stawiają książkę w rzędzie cennych warsawianów. Jednocześnie stanowi ona pożyteczną i przystępną lekturę dla szerokiego odbiorców: bibliotekarzy, nauczycieli, oświatowców i studentów z wydziałów humanistycznych.

*Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej.* Studia poświęcone pamięci Józefa Grycza. Wrocław 1961 Zakł. Nar. im. Ossolińskich s. 427, portr. 1. Biblioteka Narodowa.

Książka powstała z inicjatywy współpracowników Grycza z różnych okresów jego działalności. Zebrane w niej studia odzwierciedlają pewien tylko zakres wszechstronnych zainteresowań Grycza. Z prac jego własnych zamieszczono w książce niezwykle ciekawy „Dzienniczek z okresu powstania warszawskiego 1944 roku” i niedrukowany dotychczas referat pt. „Polska polityka biblioteczna w latach powojennych” obejmujący okres 1944—1948 r. Materiały bezpośrednio doty-

czące Grycza to: szkic biograficzny pióra B. Horodyskiego przedstawiający działalność biblioteczną, organizacyjną i pisarską Grycza oraz „Bibliografia drukowanych artykułów, notatek i prac Grycza” w układzie chronologicznym, opracowana przez E. Kurdybachową, zadziwiająca rozmiarami i różnorodnością tematyki.

Zgromadzone w książce studia zgrupowano w czterech częściach: 1. Józef Grycz, 2. Z organizacji i działalności bibliotek, 3. Z historii bibliotek, 4. Z dziejów książki. W części historycznej wysuwa się na czoło obszerny artykuł prof. A. Birkenmajera pt. „Belgijski bibliofil Arseni Fasseau i jego związki z Polską (1760—1777)”, stanowiący przyczynek do historii Biblioteki Jagiellońskiej.

Całość zaopatrzoneo w indeksy nazw osobowych, geograficznych i nazw instytucji.

Ewa Pawlikowska

## KONKURENCI CZY SOJUSZNICY

Audiowizualne środki oddziaływania masowego zdobywają sobie coraz większą popularność. Zapotrzebowanie na nie jest tak duże, że zaczęły gromadzić się biblioteki. W wielu krajach już dość dawno materiały audiowizualne stały się materiałami bibliotecznymi. Powstała, na ten temat specjalna literatura fachowa. W Polsce zaobserwować można dopiero pierwociny tego zbieractwa. Niektóre biblioteki widząc zapotrzebowanie na tego rodzaju materiały zaczęły je gromadzić i udostępniać. Oczywiście nie miały one żadnych wzorów czy to praktycznych, czy w literaturze, ponieważ nie było jeszcze polskich publikacji na ten temat. Pierwszą jaskółką jest praca Klary Siekierycz<sup>1)</sup> opracowana w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Autorka zauważyła oddolny ruch w świecie bibliotekarskim i postanowiła w jakiś sposób naświetlić jego stan i perspektywy. Inicjatywa nader cenna. Nie trzeba chyba specjalnie wypuklać znaczenia, jakie ma to opracowanie dla bibliotekarstwa polskiego, przede wszystkim jako novum ukazujące nowe zadania bibliotek, podsumowujące stan gromadzenia materiałów audiowizualnych w Polsce oraz starające się dać pewne wskazówki w zakresie planowego ich gromadzenia, opracowania i udostępniania.

Jak każda nowa rzecz, tak i praca K. Siekierycz nie jest doskonała. Zawiera sporo usterek i niedociągnięć. Autorka mając za wzór tylko opracowania obce dające naświetlenie działalności bibliotek pracujących w zupełnie odmiennych warunkach, podjęła trud nie byle jaki. I jeżeli wytknę tu kilka wad opracowania, to nie w celu złośliwego wykazania ich autorce, ale przede wszystkim jako głos w dyskusji mający się przyczynić do uniknięcia podobnych błędów w przyszłych polskich pracach na ten temat, które przecież z czasem będą powstawać.

Na wstępie autorka wyjaśnia, co to są środki masowego komunikowania i oddziaływania oraz daje próbę definicji materiałów audiowizualnych. Omawia też krótko ich wpływ na czytelnictwo w oparciu o badania amerykańskie i angielskie. Z naszych badań zacytowano tylko dwa fragmenty (A. Sicińskiego) artykułu opracowanego na podstawie wycinkowych obserwacji Ośrodka Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radiu. Brak w pracy danych na ten temat z własnego podwórka odzuwa się bardzo silnie.

Działalność audiowizualna polskich bibliotek publicznych opracowana została na podstawie dwu ankiet skierowanych do tych placówek w odstępie roku. Ograniczenie badań do tej jednej niezupełnie pewnej metody zaważyło na ich wynikach. Są one niezbyt przejrzyste, nie wyjaśniają wielu spraw do końca; odnosi się wrażenie powierzchowności. Biblioteki polskie posiadają najwięcej rzutników. Dalej idą w kolejności: aparaty radiowe, adaptery, telewizory, aparaty filmowe. Sprzęty te biblioteki nabywały dość przypadkowo. Praca nie wykazuje, jakie pobudki decydowały o kupnie takich czy innych aparatów, w jakich częściach kraju i w jakich środowiskach podejmowano decyzje nabycia. Podane w tablicach suche dane dotyczące poszczególnych województw nie doszukują się przyczyn i powodów, nie wyciągają wniosków. (Zapamiętać tu trzeba, że odsyłacze z tekstu do tablic w kilku miejscach podano mylnie).

<sup>1)</sup> *Siekierycz Klara*: Audiowizualna służba biblioteczna. W-wa 1961 Biblioteka Narodowa 8° s. 72 Biblioteka Narodowa Instytut Książki i Czytelnictwa. — Z badań nad czytelnictwem nr 4 (Publikację wysyła bezpłatnie do bibliotek IKiCz).

Pobieżnie również potraktowano sprawę wykorzystania i udostępnienia materiałów audiowizualnych. W tekście przytoczono tylko ogólniki: „służą one głównie bibliotekarzowi dla celów samokształceniowych” (o radiodbiornikach s. 18), i „udział bibliotek w udostępnieniu programu telewizyjnego sprowadza się do zapewnienia możliwości lokalowych. Wykorzystanie audycji telewizyjnych dla uzupełnienia imprez bibliotecznych i w korelacji z książką należy do rzadkości” (s. 18). Dlaczego tak jest i czy wszędzie istnieje taki stan, czy we wszystkich środowiskach proces ten przebiega jednakowo? Pytania nasuwają się samorzutnie. Na próżno szukać odpowiedzi na nie w omawianej książce. Można przecież było obejrzeć choć kilka ankietowanych placówek, a jakieś szersze i gruntowniejsze opracowanie tematu samo by się narzuciło. Nie będę tu omawiał działalności bibliotek w oparciu np. o telewizję, ale zaznaczę, że w woj. łódzkim, bydgoskim i pow. bocheńskim sprawy te są bardzo żywotne i wszędzie przebiegają odmiennie.

Stan posiadania i wykorzystania materiałów audiowizualnych (płyty, filmy, przezrocza) zarejestrowany jest również w sposób statyczny i pobieżny. Niewiele konkretnych i twórczych wiadomości przynoszą też partie traktujące o współpracy bibliotek z ośrodkami oddziaływania audiowizualnego. Autorka wspomina wprawdzie o dość żywej współpracy placówek bibliotecznych z radiowęzłami, ale nie podaje, gdzie miała miejsce, w jakich konkretnych okolicznościach i jakie stosuje się formy. Bardzo interesująca i przydatna byłaby też próba podania skutków i wpływu tej współpracy na czytelnictwo. Zupełną natomiast pomyłką jest chyba twierdzenie autorki podciągające wykorzystanie niektórych audycji radiowych np. „Książki, które na was czekają” pod miano współpracy z radiem.

Wiele można było się spodziewać po dość szumnym tytuluiku „Pomoc czy przeszkoda”. Ten bardzo istotny problem nie doczekał się właściwego naświetlenia. Odnosi się wrażenie, że autorce zabrakło po prostu do wyciągnięcia wniosków materiału faktycznego. Wielu ankietowiczów nazywa materiały audiowizualne „magnesem przyciągającym do biblioteki coraz to nowych czytelników” (s. 22). K. Siekierycz powtarza tę opinię z całą beztrąską. Czy rzeczywiście tak jest? Bez dokumentacji jest to slogan nie mający pokrycia w rzeczywistości, slogan przeczytany ew. zasiłszany i mechanicznie powtarzany. Zagadnienie jest zbyt skomplikowane, by można tym jednym zdaniem załatwić sprawę. Warto przy tym zwrócić uwagę na wypowiedź E. Moško cytowaną w pracy, choć może niezupełnie docenioną: „formy oddziaływania audiowizualnego mają każda dla siebie węższy lub szerszy krąg odbiorców i mechaniczne (tylko) zbliżenie nie pociąga za sobą przenikania się tych kręgów...” (s. 23).

W rozdziale „Najbliższe perspektywy” autorka zajmuje się wyłącznie gromadzeniem materiałów audiowizualnych pomijając zupełnym milczeniem przeznaczenie, cel i wykorzystanie zbiorów. Sugestie autorki idą w kierunku gromadzenia zbiorów audiowizualnych przez biblioteki wyższego rzędu, a dotarcie tych materiałów do bibliotek niższych szczebli ma być załatwione drogą wypożyczenia międzybibliotecznego.

Technika gromadzenia, opracowania i udostępniania materiałów audiowizualnych rozpatrywana jest z pozycji teoretyka, choć widać usiłowania autorki zmierzające do nadania wywodom znaczenia praktycznego. To trudne zagadnienie ze względu na swoją nowość otrzymało stosunkowo obszerne omówienie. Projekty proponowane przez autorkę z natury rzeczy muszą być dyskusyjne. W każdym razie pierwszy krok został uczyniony i rozważania K. Siekierycz stanowią mogą materiał wyjściowy do dyskusji, jaka powinna rozwinąć się nad problemem opracowania bibliotecznego materiałów audiowizualnych<sup>2)</sup>. Moje uwagi traktuję również jako głos w tej dyskusji.

Propozycje inwentaryzowania wydają się do przyjęcia. Również klasyfikacja dziesiętna powszechnie stosowana w bibliotekarstwie publicznym do klasyfikowania książek powinna być użyta przy klasyfikowaniu materiałów audiowizualnych, już choćby tylko z tej prostej przyczyny, by nie wprowadzić drugiego, odrębnego systemu.

Zasady katalogowania, jakie podano w omawianej pozycji, nasuwają najwięcej uwag. Przede wszystkim pomysł łączenia katalogu materiałów audiowi-

<sup>2)</sup> W nrze 7/8 „Bibliotekarza” z br. na str. 239—46 zamieszczono projekt wskazówek w sprawie opracowania płyt gramofonowych (nagrań niemuzycznych) nadesłany jeszcze przed ukazaniem się pracy K. Siekierycz.

zualnych z katalogiem książek, szczególnie przy założeniu gromadzenia dużych zbiorów w bibliotekach wojewodzkich i powiatowych, jest, że użyję tego określenia, nieszczęśliwy. Wprowadziłoby to zbyt dużo zamętu, a przypuszczam, że wyszukiwanie potrzebnych pozycji przez czytelnika bez pomocy specja-bibliotekarza byłoby wręcz niemożliwe. Przecież czytelnikowi na nic się nie przydadzą szczegółowe wiadomości z katalogowania i uczenie się ich naprawdę nie jest potrzebne. Jeżeli czytelnik będzie dysponował oddzielnym katalogiem materiałów audiowizualnych, zawsze potrafi znaleźć potrzebne pozycje i bez specjalnych wiadomości czy klucza do skrótów (niezbędnego, jeśli się przyjmie projekty autorki) nie pomyli płyty z książką.

Analizując zasady katalogowania podane przez K. Siekierycz odnosi się wrażenie przeładowania opisów nie zawsze koniecznymi elementami i zbyt licznie stosowanymi odsyłaczami. Np. przy katalogowaniu filmów uwzględnia się niemal wszystkich jego współtwórców, tak jak podaje to czołówka i od nich wszystkich sporządza odsyłacze. Nie rozwiązuje się natomiast imion autorów, co w bibliotekach małych nie jest potrzebne, ale w większych wręcz konieczne.

W zakresie przechowywania i wykorzystania materiałów audiowizualnych praca omawiana ogranicza się raczej do suchych i bardzo ogólnikowych stwierdzeń. Zbyt dużo jest takich wyrażeń jak „bardzo cenne źródło zapisu”, „dają bardzo dobre wyniki”, „bardzo pożyteczne są...”, które w zasadzie są tylko frazesami i nie nie znaczą.

Gromadzenie i udostępnianie płyt w porównaniu z innymi środkami audiowizualnymi omówione zostało znacznie solidniej. Bardzo cenną częścią pracy jest krótki zestaw literatury technicznej dotyczącej obchodzenia się z urządzeniami oraz adresów instytucji rozprawdzających materiały audiowizualne.

Praca zawiera dużo tablic, które nie są pomyślane jako dodatek mogący rozszerzyć czy udokumentować wypowiedziane tezy, ale przeznaczone do przestudiowania. Często autorka tezy swoje stawia tylko w tablicach, nie formułując ich w opisie. Nie jest to ani przejrzyste, ani zachęcające do czytania.

Podsumowując te pobieżne uwagi należy powtórnie stwierdzić, że praca mimo poważnych usterek i niedociągnięć jest potrzebna i przydatna. Będąc pierwszym polskim opracowaniem na ten temat ukazuje i sugeruje zadania bibliotek w związku z rozszerzeniem zakresu gromadzenia i udostępniania materiałów bibliotecznych.

*Wojciech Jankowerny*

## „BIBLIOTEKARZ LUBELSKI” W 150 ROCZNICĘ URODZIN J. I. KRASZEWSKIEGO

Ostatni 2/3 numer „Bibliotekarza Lubelskiego” poświęcony jest Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu. Dotarł on do rąk czytelników na 150 rocznicę urodzin pisarza. W dniu tym — 28 lipca br. otwarte zostało w dawnym dworku Kraszewskich w Romanowie w pow. włodawskim muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Założeniem numeru było „uczczenie roku otwarcia muzeum Kraszewskiego poprzez spojrzenie na wielkiego pisarza nie tylko od strony jego powieściopisarstwa oraz zbliżenie, chociaż częściowe, czytelnikom „Bibliotekarza Lubelskiego” zbiorów związanych z Kraszewskim, znajdujących się w Bibliotece im. H. Łopacińskiego”.

Zgodnie z tymi założeniami nie skoncentrowano uwagi na powieściopisarstwie Kraszewskiego. Nie próbowano nawet omawiać niesłychanie obfitego dorobku pisarza w tej dziedzinie. Ocenę tego dorobku pozostawiono czytelnikom bibliotek powszechnych, którym udzielono głosu w piśmie, drukując liczne ich wypowiedzi o książkach Kraszewskiego (w oprac. M. Gawareckiej). Wypowiedzi te wyjaśniają przyczyny stałej popularności powieści Kraszewskiego wśród najszerszych kręgów czytelniczych.

„Bibliotekarz Lubelski” zapoznaje swych czytelników z mniej znanymi dziedzinami działalności Kraszewskiego — z jego pracą publicystyczną i wydawniczą oraz naukową (jako historyka i archeologa-kolekcjonera). Na uwagę tutaj zasługują artykuły: Ireny Srelnikowej „Józef Ignacy Kraszewski — redaktor, drukarz, wydawca” oraz Marii Gawareckiej „Poglądy pisarza na początki państwa polskiego”. Charakteryzują one rozległość zainteresowań Kraszewskiego i mocne za-

angażowanie pisarza w problematykę, którą żył wówczas naród polski. Czytelnicy, których omawiane przez Strelnikową i Gawarecką dziedziny działalności Kraszewskiego bliżej zainteresują, znajdą też w „Bibliotekarzu Lubelskim” bibliografię literatury dotyczącej tych tematów.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, zawsze żywo interesująca się zagadnieniami regionalnymi, przypomina także w swym piśmie o związkach, jakie łączyły Kraszewskiego z Lubelszczyzną. Spędził on przecież na Lubelszczyźnie dzieciństwo i lata szkolne. Trzy kolejne etapy jego tam pobytu to Romanów, Biała Podlaska i Lublin. Miejscowości te wspomina często Kraszewski w swych utworach. Materiały dotyczące tego tematu zebrała Irena Harhalowa („Lubelszczyzna w oczach pisarza”).

„Krajem lat dzieciennych” Kraszewskiego był dworek dziadków w Romanowie. Historię tego dworku, jego wygląd dawny i obecny po odnowieniu omawia w „Bibliotekarzu Lubelskim” Henryk Gawarecki („Dwór Kraszewskich w Romanowie”).

Najmłodszy brat Józefa Ignacego Kraszewskiego — Kajetan, który po matce odziedziczył Romanów, zgromadził tam cenny księgozbiór, głównie z zakresu astronomii, przyrody i historii. Część tego księgozbioru (1316 tomów) syn jego przekazał Bibliotece im. Łopacińskiego. W księgozbiorze tym znalazło się ok. 200 wol. starych druków, wśród nich statuty i konstytucje sejmowe oraz publicystyka z okresu sejmów wielkich, stanowiące dziś cenne materiały źródłowe. Można więc powiedzieć, że Biblioteka im. Łopacińskiego ma stare i dobre kontakty z rodziną Kraszewskich.

Biblioteka ta posiada też ok. 30 pozycji z pierwodruków dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego. Pochodzą one z różnych oficyn, ze wszystkich trzech zaborów. Najwięcej jednak jest wydawnictw wileńskich, z wczesnego okresu twórczości Kraszewskiego. Pierwodruki te omawia Irena Harhalowa, natomiast „Rysunki, autografy, listy” — Wanda Szwarcówna i Maria Łuszczynska.

Wydaje się, że ten „rocznicy” numer „Bibliotekarza Lubelskiego” spełni pożyteczną rolę w poszerzeniu wiedzy o Kraszewskim wśród bibliotekarzy lubelskich.

Biblioteki wojewódzkie opracowują sporo materiałów związanych z rocznicami literackimi. „Bibliotekarz Lubelski” dał przykład „dobrej roboty” w tej dziedzinie. Uniknięto powtarzania znanych faktów, które każdy bibliotekarz może znaleźć choćby w podręcznikach szkolnych. Przy tym pełniej, bogaciej, zarysowano sylwetkę wielkiego pisarza, jego miejsce w dziejach kultury ogólnonarodowej, uwypuklając równocześnie trwałe związki z regionem.

T. W.

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### *Narada bibliotekarzy woj. bydgoskiego*

W Toruniu 26 maja br. odbyła się narada aktywu bibliotek powszechnych z terenu woj. bydgoskiego, zorganizowana przez Prezydium WRN, KW PZPR i Zarząd Okręgu SBP w Bydgoszczy. Wzięło w niej udział około 150 przedstawicieli bibliotek wielkomięjskich, powiatowych, gromadzkich, związkowych i in. Celem narady było zobrazowanie — w oparciu o referat pt. „Rola społeczna bibliotekarza”, wygłoszony przez sekretarza KW PZPR — warunków pracy bibliotek, form i metod upowszechniania czytelnictwa.

Referat przedstawił dotychczasowe osiągnięcia bibliotek woj. bydgoskiego, z których wiele uzyskanych zostało dzięki życzliwemu stosunkowi do spraw czytelnictwa rad narodowych i instancji partyjnych. Wiele istniejących trudności można by usunąć przy bardziej wnikliwej opiece władz terenowych. Sprawa wydaje się pilna, bowiem rosną zadania bibliotek i zwiększają się stawiane im wymagania.

Nie sprostą tym zadaniom pracownik bez co najmniej średniego wykształcenia. Tymczasem dyskusja wykazała, że w bibliotekach związkowych i gromadzkich ciągle jeszcze zdarzają się wypadki angażowania bibliotekarzy bez odpowiednich kwalifikacji m. in. przez kumoterstwo. Najpilniejszą przeto sprawą jest kształcenie kadr bibliotekarskich, tym bardziej że po zlikwidowaniu Liceum Bi-

bliotekarskiego w Bydgoszczy nie uruchomiono na terenie województwa innego zakładu kształcenia kadr bibliotekarskich. Wskazywano na trudności występujące przy kierowaniu bibliotekarzy na studia zaoczne i w czasie studiów. Podawano przykłady studiujących bibliotekarstwo we Wrocławiu, którzy nie mają zorganizowanej opieki w zakresie organizacji noclegów, posiłków oraz w zakresie studiów. Nikt nie interesuje się tymi sprawami. W związku z tym proponowano umożliwienie studiów bibliotekarzom z Polski Północnej przez utworzenie odpowiedniej uczelni bibliotekarskiej w Bydgoszczy lub w Toruniu, ewentualnie ośrodka zaocznych studiów wyższych w Poznaniu lub Warszawie. Postulowano, by sprawą tą zainteresowało się Min. Kultury i Sztuki, Zarząd Gł. ZZPKiS oraz SBP.

Oprócz spraw kadrowych równie ważnym zagadnieniem jest właściwa organizacja sieci bibliotek powszechnych. Powinna ona w dużych miastach objąć periferyjne dzielnice; należałoby również zwiększyć liczbę czytelni i punktów bibliotecznych.

Osobne zagadnienie stanowią sprawy lokalowe. Poważna liczba bibliotek mieści się w nieodpowiednich lokalach; dyskutanci podawali przykłady usuwania bibliotek do gorszych pomieszczeń. Mało tego. Przy budowie nowych osiedli mieszkaniowych nie uwzględnia się bibliotek, nie wykorzystuje się również dla naszych placówek budownictwa plombowego, budowa gmachu Miejskiej Biblioteki w Bydgoszczy i Książnicy w Toruniu odkładana jest ad calendas graecas. Tam, gdzie biblioteki otrzymały lepsze lokale (np. w pow. szubińskim), procent czytelników wzrósł do 25%.

Po zakończeniu dyskusji wyłoniona Komisja zebrała wnioski w sprawie kadr bibliotecznych, sieci bibliotecznej, księgozbiorów, form pracy i nowoczesnych pomocy poglądowych oraz lokali.

Była to pierwsza narada wojewódzka, na której bibliotekarski aktyw mógł bezpośrednio przedstawić instancjom wojewódzkim swoje osiągnięcia, kłopoty i postulaty.

W podsumowaniu sekretarz KW PZPR zapewnił, że wnioski z narady zostaną przekazane radom narodowym i komitetom partyjnym do przeanalizowania i odpowiedniego ustosunkowania się. Stwierdził również, że narady tego rodzaju będą częściej organizowane, z tym że na następnej będzie złożone sprawozdanie z realizacji wniosków przyjętych na obecnej naradzie. (J. P.)

#### *40-lecie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu.*

Miejska Biblioteka Publiczna powstała w 1922 r. z inicjatywy prezesa Rady Miejskiej Ob. Kelles-Krauz. Kierowniczką jej została kol. Florentyna Jakubczakowa. Księgozbiór liczył wówczas 400 wol., ale już w ciągu roku wzrósł do 1 945 wol. Były to przeważnie książki z darów. O dużym zainteresowaniu, jakim cieszyła się nowopowstała placówka wśród mieszkańców, świadczy fakt wypożyczenia w ciągu 3 pierwszych dni prawie wszystkich książek. Czytelników było 440. Biblioteka mieściła się początkowo w jednym, a później w dwóch pokojach Magistratu.

W 1931 r. przeniesiono Bibliotekę do 5-pokojowego lokalu przy ul. Żeromskiego 13, w którym przetrwała do 1942 r. W tymże roku przeniesiono ją do lokalu przy ul. Małczewskiego 11. Księgozbiór Biblioteki zwiększał się z roku na rok. Liczył już około 12 000. Lata wojny dały się we znaki Bibliotece, okupant nie oszczędził książek. Po wyzwoleniu 13 marca 1945 r. przeniesiono Miejską Bibliotekę Publiczną do 10-izbowego lokalu przy ul. Żeromskiego 40.

Niełatwe były owe pierwsze miesiące po wojnie. Dzięki ofiarnej pracy kol. Jakubczakowej oraz nielicznego personelu bibliotecznego wydobyto w mroźne dni część księgozbioru z gruzów. W dniu 31 maja 1945 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Biblioteki. Księgozbiór, na który złożyły się książki z różnych przedwojennych bibliotek, liczył 38 719 wol. Ruch w Bibliotece był duży: 2 575 czytelników, 78 574 wypożyczeń. Działalność swoją przenosi Biblioteka również do zakładów pracy i komitetów blokowych, gdzie organizuje punkty biblioteczne, zakłada także filie w odległych częściach miasta. Rozszerzając swoją działalność oświatową urządza pogadanki i wieczory autorskie, wyświetla przezrocza dla dzieci. W Dniach Oświaty, Książki i Prasy organizuje wystawy. W okresie letnim urządza „letnią czytelnię” w parku. Organizuje konkursy czytelnicze, zgaduj-zgadule literackie, współpracuje ze szkołami, z placówkami kulturalnymi.



Obecnie jubilatka liczy już 103 029 wol., z których korzysta 14 448 czytelników. Posiada 6 filii oraz 18 punktów bibliotecznych. Z okazji jubileuszu urządzono wystawę, która przypomniła społeczeństwu radomskiemu przeszłość Biblioteki oraz zapoznała z jej rozwojem i osiągnięciami. (L. H).

#### *O uczczenie pamięci Jakuba Wojciechowskiego*

W Barcinie pow. Szubin przed kilku laty zmarł Jakub Wojciechowski, robotnik i samorodny literat. Grób jego jednak jest w zapomnieniu i nie widnieje na nim nawet nazwisko.

Jakub Wojciechowski w 1921 r. na konkurs Polskiego Instytutu Socjologicznego w Poznaniu napisał „życiorys własny robotnika” (wydany w 1930 r.), za który otrzymał I nagrodę. Dalszą twórczością Wojciechowskiego zainteresował się Boy-Zeleński i następne jego prace były publikowane w różnych czasopismach literackich. Za swoją twórczość otrzymał Wojciechowski od Polskiej Akademii Literatury Złoty Wawrzyn (1935r.). Po okupacji, którą przeżył w ciężkich warunkach, szoną do pracy w Polsce Ludowej organizując władzę ludową. Założył Miejski Komitet PPR i był jego długoletnim sekretarzem. Mimo różnorodnej pracy społecznej i pracy zawodowej znalazł jeszcze czas na założenie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Barcinie i kierowanie tą placówką.

W ramach obchodów XX-lecia PPR Zarząd Okręgu SBP w Bydgoszczy wystąpił z wnioskiem do PPRN w Szubinie o nadanie MBP w Barcinie nazwy imienia J. Wojciechowskiego oraz zainicjowanie postawienia nagrobka. (J. J.).

#### *Biblioteka Polska w Londynie w nowym lokalu*

Biblioteka Polska w Londynie po przeprowadzeniu się do nowego lokalu zorganizowała wypożyczalnię i wystawę polskich książek. Obok encyklopedii różnego rodzaju i słowników bogato przedstawiają się zbiory starych druków, polonica, conradiana, fotografie, czasopisma i wydawnictwa emigracyjne (Biul. Pras. „Polonia” nr 22/237 z dn. 18.VI.1962 r.).

#### *Bibliotekarz Hopkins University*

Dr Stanisław Elman, absolwent a ostatnio pracownik naukowy Uniwersytetu Buffalo, powołany został do znanego Uniwersytetu Hopkinsa w Baltimore na stanowisko dyrektora biblioteki uniwersyteckiej.

Fakt, iż szereg uniwersytetów amerykańskich i kanadyjskich (m.in. w Toronto, Washington, Nowy York, Detroit) zatrudnia bibliotekarzy pochodzenia polskiego, może ewentualnie ułatwić korzystanie z tych bibliotek naukowcom polskim w kraju. (Biul. Pras. „Polonia” nr 29/244 z dn. 19.VIII.1962 r.).

## PRZEPISY PRAWNE

### A. PRZEPISY OGÓLNE

#### STATYSTYKA

**Uchwała Nr 183 Rady Ministrów z dnia 25 maja 1962 r. w sprawie ogólnego zakresu badań statystycznych. Głównego Urzędu Statystycznego. Mon. pol. nr 49, poz. 238.**

**Zarządzenie Nr 57 Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 maja 1962 r. w sprawie trybu udzielania danych statystycznych terenowym organom administracji państwowej przez organy statystyki państwowej. Mon. pol. nr 49, poz. 239.**

**Zarządzenie Nr 58 Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 maja 1962 r. w sprawie zakresu i trybu współdziałania Głównego Urzędu Statystycznego z zainteresowanymi organami administracji państwowej w usprawnieniu sprawozdawczości, a w szczególności w opracowaniu wzorcowej dokumentacji stosowanej w jednostkach gospodarki społecznej. Mon. pol. nr 49, poz. 240.**

Są to akty wykonawcze do ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o organizacji statystyki państwowej. (Dz. U. nr 10, poz. 47, zob. też „Bibliotekarz” 1962 nr 5, s. 160).

## B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

### BIBLIOTEKI RESORTU KULTURY I SZTUKI

**Zarządzenie Nr 41 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 21 kwietnia 1962 r. w sprawie uposażenia samodzielnych pracowników nauki zatrudnionych w muzeach oraz w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Śląskiej, w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi.** Dz. urz. Min. Kult. i Szt. nr 7, poz. 56.

Na mocy tego zarządzenia, poczynając od dnia 1 stycznia 1962 r., do samodzielnych pracowników nauki zatrudnionych w muzeach oraz w wymienionych bibliotekach mają zastosowanie przepisy dotyczące uposażenia samodzielnych pracowników nauki zawarte w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 13 września 1961 r. w sprawie uposażenia pracowników szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych. (Dz. U. nr 43, poz. 225, zob. też „Bibliotekarz” 1961 nr 11, s. 352). Do samodzielnych pracowników nauki zatrudnionych w innych publicznych bibliotekach powszechnych stosuje się przepisy dotyczące samodzielnych pracowników nauki zawarte w wym. rozporządzeniu na podstawie § 10 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 września 1958 r. w sprawie uposażenia pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych. (Dz. U. nr 60, poz. 299).

### BIBLIOTEKI SZKOLNE

**Rozporządzenie Ministra Oświaty z dnia 12 kwietnia 1962 r. w sprawie kwalifikacji nauczycieli i wychowawców szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych i opiekuńczo-wychowawczych podległych Ministrowi Oświaty.** Dz. U. nr 30, poz. 141.

W § 21 rozporządzenia określono szczegółowo kwalifikacje naukowo-pedagogiczne do prowadzenia zajęć bibliotekarskich w szkołach. Wymagane jest posiadanie kwalifikacji naukowo-pedagogicznych do nauczania w danej szkole oraz co najmniej rocznej praktyki bibliotekarskiej, a ponadto ukończenie 6-tygodniowego kursu bibliotekarskiego lub złożenie egzaminu wg ustalonych wymagań. W szkole podstawowej, w zakładzie wychowawczym, w placówce wychowania pozaszkolnego może prowadzić zajęcia bibliotekarskie również osoba, która ukończyła liceum bibliotekarskie lub wydział bibliotekarski w studium kulturalno-oświatowym i bibliotekarskim, a ponadto złożyła egzamin wg ustalonych wymagań. Kwalifikacje do prowadzenia zajęć bibliotekarskich w pedagogicznej bibliotece wojewódzkiej i powiatowej posiada osoba, która ma kwalifikacje do prowadzenia zajęć bibliotekarskich w szkole średniej. Osoba, która ukończyła wyższe studia magisterskie lub zawodowe z zakresu bibliotekoznawstwa albo studia ze specjalnością bibliotekarską i odbyła kurs pedagogiczny, posiada kwalifikacje do prowadzenia zajęć bibliotekarskich w każdej szkole i placówce wychowawczej oraz w pedagogicznej bibliotece wojewódzkiej i powiatowej.

*TeZar*

Konkurenci czy sojusznicy ( <i>W. Jankowerny</i> ) . . . . .	314
— Соперники или союзники	
— Competitors or confederates	
„Bibliotekarz Lubelski” w 150 rocznicę urodzin J. I. Kraszewskiego ( <i>T. W.</i> ) . . . . .	316
— «Библиотекаж Любельский» в 150-ую годовщину рождения Ю.И. Крашевского	
— „Bibliotekarz Lubelski” on the 150 anniversary of J. L. Kraszewski's birth	
Kronika krajowa i zagraniczna . . . . .	317
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Przepisy prawne ( <i>TeZar</i> ) . . . . .	319
Библиотечное законодательство	
Legal regulations	

---

## KONKURS NA STANOWISKO KUSTOSZA W WARSZAWSKIM TOWARZYSTWIE MUZYCZNYM

Zarząd Główny Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego w Warszawie Podwale 23 ogłasza konkurs na stanowisko Kustosza — Kierownika Działu Badań i Zbiorów W.T.M.

Dział ten obejmuje Bibliotekę, Muzeum i Archiwum Towarzystwa.

Oferty kandydatów o pełnych kwalifikacjach (bibliotekarzy oraz specjalizujących się muzykologów) z życiorysami, odpisami dyplomów i świadectw, prosimy nadsyłać pod adresem W.T.M.

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy  
Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia, iż  
prenumeratę na **BIBLIOTEKARZA** w wysokości · rocznie zł 42,  
pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty

Adres Redakcji i Administracji. Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.